

MATKA JEZUSA CHRYSZTUSA

NABOŻEŃSTWO PIĘCIU PIERWSZYCH SOBÓT MIESIĄCA

DOGMATY O MATCE NAJŚWIĘTSZEJ

ŚWIĘTE OBRAZY

ZATWIERDZONE OBJAWIENIA

MARYJA W ŻYCIU KAŻDEGO CHRZEŚCIJANINA

MARYJA – KRÓLOWĄ POLSKI

Wybór tekstów

Henryk Glinkowski

WARSZAWA, 2 maja 2007 roku

Spis treści

I.	Nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca	3
	1. Orędzia Maryi w Fatimie	3
	2. Dlaczego pięć sobót wynagradzających	3
	3. Pierwszo-sobotni, uzupełniający rachunek sumienia	4
	1) ...przeciw Niepokalanemu Poczęciu	4
	2) ...przeciw Dziewictwu	4
	3) ...przeciw Bożemu Macierzyństwu	5
	4) ...przeciw maryjnemu wychowaniu dzieci	5
	5) ...przeciw wizerunkom Maryi	5
	4. Warunki nabożeństwa	5
II.	Dogmaty o Matce Najświętszej	7
	1. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny	7
	2. Dogmat o Wieczystym Dziewictwie Maryi	10
	3. Dogmat o Bożym Macierzyństwie	12
	4. Dogmat o Wniebowzięciu Maryi	15
III.	Święte obrazy	16
IV.	Objawienia Matki Bożej	17
	1. Objawienia w Paryżu	18
	2. Objawienia w La Salette	20
	3. Objawienia w Lourdes	22
	4. Objawienia w Fatimie	27
V.	Maryja w życiu każdego chrześcijanina	30
VI.	Maryja – Królową Polski	32

I. Nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca

1. Orędzia Maryi w Fatimie

W dniu 13 czerwca 1917 r. Matka Najświętsza zasygnalizowała Łucji misję, dla której ma pozostać na ziemi „przez jakiś czas”. Jej misja miała być podwójna, ponieważ padają dwa różne zadania. Maryja mówi najpierw: „**Jezus chce, bym była lepiej znana i miłowana**”. Po chwili Maryja dodaje: „**Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca**”.

Matka Najświętsza, wypowiadając słowa: „**Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca**”, zdaje się mówić o jakimś nowym nabożeństwie, przed którym ma ustąpić jego dotychczasowa forma. W dzieciństwie Łucji jednym z najpopularniejszych nabożeństw było już nabożeństwo piętnastu pierwszych sobót miesiąca. A Maryja ogłasza w Fatimie, że chce zaprowadzić nabożeństwo do swego Niepokalanego Serca. Chodzi tu jednak o nabożeństwo pierwszych sobót – nie piętnastu, lecz pięciu – nabożeństwo, którego intencją jest wynagradzanie Matce Najświętszej za obelgi i bluźnierstwa, które ranią Jej Niepokalane Serce.

W dniu 10 grudnia 1925 roku Matka Boża objawiła się z Dzieciątkiem i pokazała siostrze Łucji swoje Serce otoczone cierniami. **Dzieciątko** powiedziało: „**Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie Je wciąż na nowo ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał**”. Maryja natomiast rzekła: „**Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię Świętą, odmówią jeden Różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia**”.

2. Dlaczego pięć sobót wynagradzających

W jednym ze swych listów siostra Łucja napisała o tym, co zostało jej objawione, a mianowicie - dlaczego ma być pięć sobót wynagradzających:

„**Córko moja – powiedział Jezus – chodzi o pięć rodzajów zniewag, którymi obraża się Niepokalane Serce Maryi:**

1. **obelgi przeciw Niepokalanemu Poczęciu,**
2. **przeciw Jej Dziewictwu,**
3. **przeciw Jej Bożemu Macierzyństwu,**
4. **obelgi, przez które usiłuje się wpoić w serca dzieci obojętność, wzgardę, a nawet nienawiść wobec nieskalanej Matki,**
5. **bluźnierstwa, które znieważają Maryję w Jej świętych wizerunkach**”.

Te prawdy miała nam przekazać siostra Łucja. Po to została na ziemi „jakiś czas”. Podczas gdy siostrze Łucji udało się przekonać Ojca Świętego do wypełnienia pierwszej prośby Maryi o poświęceniu Rosji Jej Niepokalanemu Sercu, gdyż po próbach, począwszy od Piusa XII, akt ten został wypowiedziany w sposób ważny w dniu 25 marca 1984 r. przez Jana Pawła II oraz zaowocował wielkimi łaskami (m.in. rozpad Związku Radzieckiego), to **druga prośba Maryi - ustanowienie nabożeństwa pierwszych sobót – wciąż jest niewypełniona**. Tym samym w depozycie nieba wiele łask czeka chwili, gdy będzie można udzielić je światu.

Dotychczas Nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca jest zatwierdzone zaledwie przez trzy Episkopaty na świecie. Episkopat Polski zatwierdził to Nabożeństwo 8 września 1946 roku. W 2006 roku Ksiądz Biskup Andrzej Dzięga, Biskup Sandomierski i Ksiądz Biskup Tadeusz Rakoczy, Biskup Bielsko-Żywiecki, wprowadzili obowiązek odprawiania Nabożeństwa pięciu pierwszych sobót miesiąca we wszystkich parafiach na terenie swoich diecezji. W dwóch innych diecezjach trwają przygotowania do wprowadzenia tego Nabożeństwa.

Mówiło się, że siostra Łucja miała żyć tak długo, aż spełni się całość fatimskich zapowiedzi. Ale Bóg zabrał ją jakby przed czasem. Czy po śmierci siostry Łucji mamy spodziewać się ognia z nieba, apokaliptycznych wstrząsów, klęski głodu i opętania ludzkości duchami wojny?

3. Pierwszo-sobotni, uzupełniający rachunek sumienia

Może należałoby uzupełnić rachunek sumienia o ocenę naszego stosunku do Matki Najświętszej. Spróbujmy sobie odpowiedzieć na pytania, podane przykładowo przy każdym rodzaju obelg, którymi obraża się Niepokalane Serce Maryi. Pytania te zostały zaczerpnięte z artykułu Wincentego Łaszewskiego pt.: „Na czym polega nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca”, zamieszczonym w Naszym Dzienniku z 5-6 marca 2005 roku. Odpowiedzi na te pytania pomogą nam w pełniejszym zjednoczeniu z Bogiem i w większym umiłowaniu Maryi.

1) ... przeciw Niepokalanemu Poczęciu Najświętszej Maryi Panny

- Czy znam treść prawdy o Niepokalanym Poczęciu Maryi? Czy rozumiem jej sens i znaczenie dla Kościoła i dla każdego człowieka? Czy umiem jej bronić?
- Czy w swoich modlitwach uwielbiam Boga za Niepokalane Serce Maryi? Czy modlę się do Niej pod tym tytułem?
- Czy Maryja Niepokalana jest moim wzorem w dążeniu do świętości?
- Może poprzez złożone przyrzeczenia, śluby, przynależność do bractwa czy stowarzyszenia jestem zobowiązany do obrony dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi? Czy wywiązuję się ze swych zobowiązań?
- Czy szanuję i kocham każde poczęte życie? Czy widzę w nim dar Boga?
- Czy przeciwstawiam się polityce antyrodzinnej, zmierzającej do ograniczenia liczby urodzeń?
- Czy szanuję i kocham moich rodziców za dar przekazania mi życia i wychowanie w wierze katolickiej?

2) ... przeciw Dziewictwu

- Czy znam treść dogmatu o wieczystym Dziewictwie Maryi i rozumiem jego znaczenie? Czy umiem go bronić?
- Czy w swoich modlitwach uwielbiam Boga za Maryję zawsze Dziewicę? Czy modlę się do Niej pod tym tytułem?
- Czy Maryja Dziewica jest dla mnie wzorem traktowania nie tylko mojego ciała, ale i mojej duszy?
- Czy jako rodzic wychowuję swoje dzieci w szacunku do czystości?
- Czy uznaję naukę Kościoła związaną z pożyciem przed – i pozamająłskim? Czy postępuję według jej wskazań?
- Czy szanuję czystość, czy uznaję ją za cnotę?

- Czy przeciwstawiam się tendencjom do ośmieszania dziewictwa?

3) ... przeciw Bożemu Macierzyństwu Maryi

- Czy znam treść dogmatu o Bożym Macierzyństwie Maryi? Czy rozumiem jego sens i znaczenie dla Kościoła i każdego człowieka? Czy umiem go bronić?
- Czy w swoich modlitwach uwielbiam Pana za Wcielenie Syna Bożego? Czy modłę się do Maryi pod tytułem Bożej Rodzicielki?
- Czy życie człowieka jest dla mnie świętością? Czy służę mojemu Panu w bliźnich?
- Czy macierzyństwo jest dla mnie wspaniałym darem Bożym?

4) ... przeciw maryjnemu wychowaniu dzieci

- Czy Maryja jest dla mnie wzorem w wychowywaniu dzieci?
- Czy staram się przekazać dzieciom niepopularne wartości, takie jak: pokora, służba, posłuszeństwo i oddanie Bogu?
- Czy moje wychowanie podporządkowuję sukcesowi na tym świecie, zamiast przygotować dzieci „do gromadzenia skarbów w niebie”? Czy pozwalam, aby dzieci stawały sobie za wzór idoli kreowanych przez świat laickich mediów?
- Czy uczę dzieci miłości i czci do Matki Najświętszej?
- Czy rozmawiam z nimi o Matce Bożej i uczę, jak bronić Jej w środowisku, które usiłuje wpoić w serca dzieci obojętność, wzdargę, a nawet nienawiść do Maryi?

5) ... przeciw wizerunkom Maryi

- Czy dobrze rozumiem naukę Kościoła o obrazach Matki Bożej i umiem jej bronić?
- Czy w moim domu wisi obraz Matki Bożej?
- Czy pamiętam o nim? Czy jest on dla mnie znakiem obecności Maryi w moim domu? Czy przypomina mi o obowiązku modlitwy do Matki Odkupiciela?
- Czy dbam o przydrożną kapliczkę maryjną?
- Czy nie wstydzę się ośmieszanej przez wielu pobożności ludowej?

4. Warunki Nabożeństwa pięciu pierwszych sobót miesiąca

Warunek 1

Spowiedź w pierwszą sobotę miesiąca

Siostra Łucja przedstawiła Panu Jezusowi trudności, jakie niektóre dusze miały co do spowiedzi świętej w sobotę i prosiła, aby spowiedź mogła być ważna osiem dni. Pan Jezus odpowiedział: **Może nawet wiele dłużej być ważna pod warunkiem, że ludzie są w stanie łaski uświęcającej, gdy Mnie przyjmują i że mają zamiar zadośćuczynić Niepokalanemu Sercu Maryi.** Do spowiedzi należy przystąpić z intencją wynagrodzenia za zniewagi wobec Niepokalanego Serca Maryi. W kolejne pierwsze soboty można przystąpić do spowiedzi w intencji zadośćuczynienia za jedną z pięciu zniewag, o których mówi Pan Jezus. Można wzbudzić intencję podczas przygotowywania się do spowiedzi lub w trakcie otrzymywania rozgrzeszenia. Przed spowiedzią można odmówić taką lub podobną modlitwę:

Boże, pragnę teraz przystąpić do świętego sakramentu pojednania, aby otrzymać przebaczenie za popełnione grzechy, szczególnie za te, którymi zadałem ból Niepokalanemu Sercu Maryi. Niech ta spowiedź wyjedna Twoje

miłosierdzie dla mnie oraz dla biednych grzeszników, by Niepokalane Serce Maryi zatriumfowało wśród nas.

Można także podczas otrzymywania rozgrzeszenia odmówić akt żalu:

Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu, szczególnie za moje grzechy przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

Warunek 2

Komunia święta w pierwszą sobotę miesiąca

Po przyjęciu Komunii świętej należy wzbudzić intencję wynagradzającą. Można odmówić taką lub podobną modlitwę:

Najchwalebniejsza Dziewico, Matko Boga i Matko moja! Jednocześnie z Twoim Synem pragnę wynagradzać Ci za grzechy ludzi przeciw Twojemu Niepokalanemu Sercu. Mimo własnej nędzy i nieudolności chcę uczynić wszystko, by zadośćuczynić za te obelgi i bluźnierstwa. Pragnę, Najświętsza Matko, Ciebie czcić i całym sercem kochać. Tego bowiem ode mnie Bóg oczekuje. I właśnie dlatego, że Cię Kocham, uczynię wszystko, co w mojej mocy, abyś przez wszystkich była czczona i kochana. Ty zaś, najmilsza Matko, Ucieczko grzesznych, racz przyjąć ten akt wynagrodzenia, który Ci składam. Przyjmij go również jako akt zadośćuczynienia za tych, którzy nie wiedząc, co mówią, w bezbożny sposób złorzeczą Tobie. Wyproś im u Boga nawrócenie, aby przez udzieloną im łaskę jeszcze bardziej uwydatniła się Twoja macierzyńska dobroć, potęga i miłosierdzie. Niech i oni przyłączą się do tego hołdu i rozślawiają Twoją świętość i dobroć, głosząc, że jesteś Matką Boga, której Niepokalane Serce nie ustaje w czulej miłości do każdego człowieka.

Warunek 3

Różaniec wynagradzający w pierwszą sobotę miesiąca

Po każdym dziesiątku należy odmówić akt wynagrodzenia:

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i pomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Zaleca się odmawianie Różańca wynagradzającego za zniewagi wyrządzone Niepokalanemu Sercu Maryi. Odmawia się go tak, jak zwykły Różaniec, z tym, że na zakończenie „Zdrowaś Maryjo...” dodaje się poniższe wezwanie, w każdej tajemnicy inne:

- 1. Zachowaj i pomnażaj w nas wiarę w Twoje Niepokalane Poczęcie!**
- 2. Zachowaj i pomnażaj w nas wiarę w Twoje nieprzerwane Dziewictwo!**
- 3. Zachowaj i pomnażaj w nas wiarę w Twoją rzeczywistą godność Matki Bożej!**
- 4. Zachowaj i pomnażaj w nas cześć i miłość do Twoich wizerunków!**
- 5. Rozpłomień we wszystkich sercach żar miłości i doskonałego nabożeństwa do Ciebie!**

Warunek 4

Piętnastominutowe rozmyślenia nad tajemnicami różańcowymi w pierwszą sobotę miesiąca

Najpierw odmawia się modlitwę wstępną:

Zjednoczony ze wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszam Ciebie, Maryjo, do rozważania ze mną tajemnic świętego Różańca, co czynić chcę na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

Następnie przy rozważaniu np. pierwszej tajemnicy radosnej należy odczytać, w duchu głębokiej modlitwy, fragment Ewangelii (Łk 1,26-8).

Rozważanie można przeprowadzić według następujących punktów:

- a) rozważ anielskie przesłanie skierowane do Maryi,
- b) rozważ odpowiedź Najświętszej Maryi Panny,
- c) rozważ wcielenie Syna Bożego.

Potem odmawia się w skupieniu Litanię Loretańską.

Na zakończenie należy wzbudzić w sobie postanowienie duchowe:

- będę gorącym sercem miłował Matkę Najświętszą i każdego dnia oddawał Jej cześć,
- będę uczył się od Maryi posłusznego wypełniania woli Bożej.

II. Dogmaty o Matce Najświętszej

Aby ułatwić zapoznanie się z poszczególnymi dogmatami dotyczącymi Matki Najświętszej, a przez to pomóc w wypełnieniu życzenia, przekazanego przez Maryję 13 czerwca 1917 roku w Fatimie: „**Jezus chce, bym była lepiej znana i miłowana**” podaje się poniżej ich definicje, podstawę biblijną oraz świadectwo tradycji Kościoła.

1. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny

Bł. Pius IX, papież, ogłosił 8 grudnia 1854 roku bullę **INEFFABILIS DEUS - O Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.**

Brzmi ona następująco:

„Zanieśliśmy przeto nieustanne modły i posty prywatnie i publicznie wraz z całym Kościołem do Ojca Niebieskiego przez Syna Jego, aby mocą Ducha Świętego, umysłem naszym raczył kierować i utwierdzać. A tak wezwawszy pomocy całego dworu niebieskiego i z westchnieniem przywoławszy Ducha Świętego za Jego natchnieniem ku chwale Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, ku czci i sławie Bogurodzicy Dziewicy, dla podniesienia wiary katolickiej i dla wzrostu religii chrześcijańskiej powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz naszą oświadczamy, stanowimy i wyrokujemy, że od Boga jest objawiona, a przeto przez wszystkich wiernych mocno i stale ma być wiarą wyznawana nauka, według której Najświętsza Dziewica Maryja w pierwszej chwili swego poczęcia za szczególniejszą łaską i przywilejem Boga Wszechmogącego, przez wzgląd na przyszłe zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego zachowana była wolną od wszelkiej zmayı pierwородnej winy.

Z tego powodu jeśliby ktoś inaczej, Boże uchwaj, miał sądzić, niż My o tym zawyrokowaliśmy, niechże pozna i na przyszłość o tym wie, że sam na siebie wydał wyrok potępienia, że stał się rozbitkiem w sprawach wiary i odpadł od jedności z Kościołem, a nadto przez sam ten fakt ściągnął na siebie kary prawem przewidziane, jeżeli błędną swoją myśl przekazuje innym w słowie, piśmie albo jakimś innym sposobem to uzewnętrznia.”

Zapowiedź Pisma Świętego

Liturgia i bulla Piusa IX widzą podstawę skrypturystyczną Niepokalanego Poczęcia w Protoewangelii (Rdz 3,15) i w pozdrowieniu, z którym anioł zwrócił się do Maryi przy Zwiastowaniu (Łk 1,28). Wyrażenie „**pełna łaski**” jest tym, które wydaje się stanowić najpoważniejszy fundament biblijny w rozumowaniu teologicznym, dotyczącym Niepokalanego Poczęcia. Po pozdrowieniu Jej tytułem „**pełna łaski**” anioł mówi do Maryi: „**Znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz Syna...**” Łaska została więc udzielona Maryi ze względu na Jej macierzyństwo. W orędziu anioła Gabriela, jak i w Protoewangelii, istotną perspektywą, w jakiej jest ujmowana osoba Maryi, jest perspektywa współpracy w Odkupieniu.

Świadectwo Tradycji

W okresie pierwszych sześciu wieków chrześcijaństwa nie znajduje się wyraźnego stwierdzenia przywileju Niepokalanego Poczęcia. Jednak dwa motywy skłaniają wówczas do przyjęcia całkowitej świętości Maryi:

- jako **Theotokos** (Matka Pana) należy przyznać Maryi wyjątkową świętość;
- jako **Dziewica** Maryja winna być doskonała: niemożliwym jest, w istocie, zachowanie doskonałego dziewictwa bez praktykowania wielkiej świętości. Środowiska życia ascetycznego dostarczają nam świadectw i konkretnych dowodów. Jednakże orientacje te nie potwierdzają się u wszystkich Ojców Kościoła. Później, kiedy zaczęto już przyjmować w Maryi całkowicie wyjątkową świętość, brak było nadal zgody co do momentu udzielenia Maryi tej łaski. Liczni Ojcowie mówili o oczyszczeniu Maryi podczas Zwiastowania. Tak rozumiane oczyszczenie przyjmowali m. in. św. Grzegorz z Nazjanzu i św. Efrem. Na Zachodzie św. Augustyn przyjmuje również brak osobistych grzechów w Maryi, ale jako czysty dar łaski, wyjątkowy przywilej przekazany Jej ze względu na Boże macierzyństwo. Oddziela on jednak stan narodzin Maryi od łaski odrodzenia.

Ewolucja doktryny na Wschodzie

Pierwsze twierdzenie o Niepokalanym Poczęciu znajdujemy u Teotheknosa, biskupa Livias. W homilii, która powstała między rokiem 550 a 650, mówi on nie tylko o świętości osobistej Maryi, lecz także o świętości Jej narodzin. W wieku VIII św. Andrzej z Krety, św. German z Konstantynopola i św. Jan z Damaszku dostarczają ważnych świadectw na rzecz początkowej świętości Maryi. Na ten okres datuje się święto Poczęcia Maryi; zapożycza on swój temat z Protoewangelii Jakuba (apokryf z II wieku, który przypisuje Maryi poczęcie dziewicze). Odtąd doktryna o początkowej świętości Maryi będzie coraz bardziej potwierdzana przez wyraźne świadectwa aż do wieku XV. Później przeżywać będzie regres. Do jego przyczyn zalicza się kontakt z łacińskim Zachodem i licznymi jego teologami odrzucającymi ten przywilej. Chrześcijanie Wschodu nadal jednak wyrażali Niepokalane Poczęcie Maryi w formie pozytywnej: „Cała święta i wolna od wszelkiej zmayı grzechowej, jakby utworzona przez Ducha Świętego i ukształtowana jako nowe stworzenie”.

Ewolucja doktryny na Zachodzie

Wpływ stanowiska św. Augustyna na Zachodzie spowodował wyraźne osłabienie rozwoju doktryny. Innymi dwoma przyczynami tego osłabienia, według Laurentina, były:

- zła sława, którą miały na Zachodzie apokryfy;
- pelagiański patronat nad tym przywilejem, sprawowany przez Juliana z Eklanum (przyjmował doskonale czyste narodziny Maryi, a zatem wolne od grzechu pierwородnego).

Na szczęście liturgiczne święto Poczęcia Maryi przyczyniło się do rozwoju tej doktryny. Powodowało ono coraz większe przenikanie idei o czymś nadzwyczajnym związanym z poczęciem Maryi i doprowadziło ostatecznie do określenia Jej Niepokalanego Poczęcia. Ze Wschodu (wiek VII) święto przeszło do Włoch (wiek IX), a następnie do Anglii (wiek XI). Przyjmuje je wiara ludu chrześcijańskiego, ale powstaje opozycja teologów, wśród których był św. Bernard. Napisał on List do Kanoników z Lyonu, protestując przeciwko wprowadzeniu święta: jest to „święto nieznanne w Kościele, potępione przez rozum, nie zalecane przez tradycję”; jest to „nowość podjęta przeciwko zwyczajowi Kościoła, nowość, która jest matką zuchwałości, siostrą zabobonu, córką lekkomyślności”. Jednakże wnioskował on roztropnie: „To, co powiedziałem nie powinno przesądzać oceny mądrzejszej. Autorytetowi i osądowi Kościoła rzymskiego poddaję przede wszystkim całą tę sprawę, jak i wszystkie inne tej samej natury. Jeżeli myślę inaczej niż On, to jestem gotów zmienić moje zdanie”. Na szczęście byli również wówczas teologowie, którzy bronili tej doktryny. Eadmerowi, mnichowi z Canterbury (+ 1124), sekretarzowi św. Anzelma, przypisuje się zasługę stania się pierwszym teologiem Niepokalanego Poczęcia. W swoim traktacie „De conceptione Sactae Mariae”. Eadmer przyjmuje zasadę wiary „prostaczków” i proponuje argument, który można streścić następująco: „Bóg mógł, było stosownym, uczynił to”. Jedną z zasług Eadmera było odsunięcie na bok dwóch kwestii, które komplikowały w znacznym stopniu zagadnienie:

- pojęcia rodzenia: utrzymywano, że dusza kształtuje ciało dopiero wówczas, gdy jest ono wystarczająco rozwinięte;
- sposobu przekazywania grzechu pierwородnego; uczono, że dokonuje się ono poprzez „żądżę”, która narusza wszelkie rodzenie.

Przy tych dwóch kwestiach trudniej było ustalić jak, kiedy i w jakim sensie można mówić o Niepokalanym Poczęciu. Jednakże inny problem, i to ważniejszy, nie został zauważony przez Eadmera: problem odkupienia Maryi. Był to właśnie ten punkt, który zjednoczył w opozycji wszystkie wielkie nazwiska teologii XIII wieku: św. Tomasza, św. Bonawenturę, Aleksandra z Hales, św. Alberta Wielkiego. Uważali oni, że z powszechnego Odkupienia nie można wyłączyć Maryi.

Zmiana sytuacji nastąpiła w wieku XIV dzięki dwom franciszkanom - Wilhelmowi z Ware, a przede wszystkim jego uczniowi Janowi Dunstowi Szkotowi. Szkot, dzięki argumentowi „Doskonałego Pośrednika”, jakim jest Jezus Chrystus, ma wielką zasługę w usunięciu podstawowego zastrzeżenia negującego przywilej Maryi: Niepokalane Poczęcie dalekie jest od tego, by miało być brakiem odkupienia, co więcej, jest odkupieniem podniesionym na najwyższy stopień. Chrystus, będąc doskonałym Pośrednikiem, musiał dokonać doskonałego pośrednictwa i dokonał go na rzecz swojej Matki. Maryja została wezwana do współpracy w jedyny sposób w dziele odkupieńczym, gdyż mogła pełni przyczynić się do zwycięstwa nad grzechem, jedynie jeżeli mu nie była poddana. Z tego też tytułu potrzebowała doskonałej aplikacji odkupienia. Po Szkocie doktryna o Niepokalanym Poczęciu stopniowo się upowszechniała.

W roku 1438 Sobór w Bazylei określił doktrynę o Niepokalanym Poczęciu jako „zgodną z wiarą”, ale jego deklaracja była pozbawiona znaczenia ze względu na to, że był on już wówczas schizmatyczny.

Dopiero w roku 1447 papież Sykstus IV zatwierdził oficjalnie święto i Mszę świętą, która zawierała potwierdzenie przywileju.

Sobór Trydencki do dekretu o powszechności grzechu pierwородnego dołączył klauzulę: „Sobór nie zamierza obejmować tym dekretem Świętej i Niepokalanej Bożej Rodzicielki Maryi”.

W roku 1661 papież Aleksander VII opublikował bullę *Sollicitudo* o Niepokalanej; zostanie ona przejęta, w wielkiej części, w definicji z roku 1854.

8 grudnia 1854 roku, odpowiadając na liczne prośby i po zasięgnięciu opinii teologów i biskupów, papież Pius IX bullą *Ineffabilis Deus* zdefiniował uroczyste dogmat Niepokalanego Poczęcia. Był to piękny wyraz wiary ludu chrześcijańskiego, który wniósł w ten rozwój doktrynalny wkład prawdziwie doniosły. Niektórzy autorzy piszą, że „Jest tu nie tylko lekcja pokory dla teologów i ostrzeżenie przed niedocenianiem pobożności ludowej, ale również wzruszające wskazanie na funkcję całej wspólnoty chrześcijańskiej w rozwoju doktrynalnym”.

Znaczenie przywileju

Maryja cieszyła się już od pierwszej chwili swego istnienia tą wspólnotą życia z Osobami Boskimi, która udzielana jest chrześcijaninowi w chrzcie świętym. Dla każdego ochrzczonego noworodka miłość odkupieńcza objawia się w sposób zadziwiający: w swej darmowości miłość ta uprzedza używanie świadomości, by odłączyć go od zła. W Maryi ta miłość zachowawcza osiąga swój szczyt. Całkowite zachowanie od grzechu pierwородnego oznacza dla Maryi uwolnienie od wszystkich następstw tego grzechu w porządku moralnym. Czy Maryja była więc wolna od pożądliwości? Wolność od pożądliwości stanowi logiczne następstwo zachowania od grzechu pierwородnego. Dzięki temu Maryja jest znacznie bardziej oświecona i otwarta na zrozumienie swojej misji Matki i Współpracownicy Odkupiciela. Kościół wyjaśnia ponadto, że pożądliwość nie jest grzechem, lecz konsekwencją grzechu pierwородnego i skłonnością do grzechu we wnętrzu człowieka. Powstaje też pytanie: czy Maryja została zachowana od pokusy? Ponieważ sam Chrystus był kuszony, nie należy wynosić Maryi na wyższy poziom i twierdzić, że zostały Jej zaoszczędzone pokusy. Gdy chodzi o cierpienie i śmierć, będące również następstwem grzechu pierwородnego, to także i od nich Maryja nie była wolna. Podobnie jak w Chrystusie, tak również w Niej cierpienie nie jest pokutą za grzechy osobiste. Maryja cierpi jedynie za innych. Stwierdzenie pełni łaski od pierwszej chwili Jej istnienia nie sprzeciwia się również wzrostowi życia Bożego w Maryi. Życie łaski jest dynamizmem; zmierza do rozwijania się w ciągu naszej ziemskiej pielgrzymki, co nie oznacza przechodzenia z niedoskonałości do doskonałości, lecz z doskonałości względnej w danej sytuacji, do innej doskonałości względnej w nowej sytuacji. Papież Paweł VI w Adhortacji apostolskiej *Signum magnum* napisał: „Jest nadto wskazanym pamiętać o tym, że wzniosła świętość Maryi nie była tylko wyjątkowym darem Boskiej hojności, lecz także owocem ustawicznej i wspaniałomyślnej uległości Jej woli wewnętrznym natchnieniom Ducha Świętego”.

2. Dogmat o wiecznym Dziewictwie Maryi

W 381 roku Sobór Kostantynopolitański określił swoją wiarę w Symbolu nicejsko-kostantynopolitańskim, że: Jezus „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął Ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”.

Symbol nicejsko-konstantynopolitański czerpie wielki autorytet stąd, że jest owocem dwóch pierwszych soborów powszechnych (325 i 381 r.). Także dzisiaj jest wspólny wszystkim wielkim Kościołom Wschodu i Zachodu.

W 451 roku Sobór Chalcedoński wyznał: „Przed wiekami z Ojca zrodzony jako Bóg; w ostatnich zaś czasach, dla nas i dla naszego zbawienia, narodził się jako człowiek z Maryi Dziewicy, Bożej Rodzicielki”.

Nauczanie to jest powtarzane: na II Soborze Konstantynopolitańskim w 553 roku; na Synodzie Lateraneńskim w 649 roku; na Soborze Lateraneńskim w 1215 roku; w Konstytucji Cum quorundam Pawła V z roku 1555.

Sobór Watykański II w numerze 57 – Lumen gentium – mówi o Maryi, która okazuje pasterzom i mędrcom „Syna swego pierworodnego, który nie naruszył Jej dziewiczej czystości, lecz ją uświęcił”. Następnie w numerze 63 – Lumen gentium – stwierdza ponadto: „Zrodziła na ziemi samego Syna Boga Ojca i to nie znając męża, Duchem Świętym zacięta”.

Dziewictwo Maryi zostało potwierdzone w adhortacji – Signum magnum – z 13 maja 1967 roku, w której Paweł VI stwierdza, że Maryja: „**Dziewicą będąc rodziła i po porodzeniu została Dziewicą, w co Kościół katolicki zawsze wierzył i co głosił**”.

„Wierzimy, że Najświętsza Maryja, pozostająca zawsze Dziewicą, była Matką Słowa Wcielonego, Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”
(Paweł VI, uroczyste wyznanie wiary z 30.VI.1968 roku).

Zbiór prawd wiary chrześcijańskiej (nazywany „wyznaniem wiary” lub „Credo”, gdyż zaczyna się od wyrazu „Wierzę”, albo też „symbolem wiary”) podaje, że Jezus narodził się z Maryi Panny. Maryja jest więc od początku pojmowana jako Dziewica.

Podstawa biblijna

Św. Mateusz widzi w Maryi urzeczywistnienie proroctwa Izajasza: „Dlatego Pan sam da wam znak: Oto **Panna** pocnie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel” (Iz 7,14).

Św. Łukasz mówi, w jaki sposób Bóg wprowadza Maryję w tajemnicę Jej dziewiczego macierzyństwa:

„W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do **Dziewicy** poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a **Dziewicy było na imię Maryja**. Anioł wszedł do Niej i rzekł: <<Bądź pozdrowiona, **pełna łaski**, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami>> (Łk 1, 26-28).

Możliwe aluzje do dziewiczego poczęcia widać również w Liście św. Pawła do Galatów:

„Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, **zrodzonego z niewiasty**, zrodzonego pod Prawem...”(Ga 4,4).

Ten jedyny u św. Pawła tekst mariologiczny stwierdza bezpośrednio preegzystencję Syna Bożego, a pośrednio – przez pominięcie wzmianki o ziemskim ojcu – nawiązuje do dziewiczego macierzyństwa Maryi.

Podobne stwierdzenie znajdujemy w Ewangelii Jezusa według św. Marka: „Czy nie jest to cieśla, **syn Maryi**, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry? I powątpiewali o Nim” (Mk 6,3).

Na dziewicze macierzyństwo Maryi wskazuje również fragment Ewangelii Jezusa według św. Jana:

„...którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale **z Boga się narodzili.**”

Kilka rękopisów oraz cytatów u Ojców Kościoła pozwala odczytać: „który ... się narodził”. Wówczas byłaby to aluzja do odwiecznych narodzin Słowa lub Jego wcielenia z Matki Dziewicy.

Tradycja Kościoła

Dogmat dziewictwa Maryi został przyjęty jako pierwszy spośród dogmatów o Niej. Na Biblii, odczytywanej – in Ecclesia – opierali się: św. Ignacy z Antiochii (+107 r.), św. Polikarp (+ 155 r.), św. Justyn (+165 r.), św. Ireneusz (+ 202 r.).

Na początku III wieku Symbol apostolski powtarza to, co znajdowało się już w Symbolu rzymskim, że **Jezus „poczęty z Ducha Świętego, narodzony z Maryi Dziewicy”**. (Symbol apostolski, inaczej symbol wiary, został nazwany w ten sposób, ponieważ słusznie jest uważany za wierne streszczenie wiary Apostołów. Jego wielki autorytet wynika z faktu, że „jest on symbolem, którego strzeże Kościół rzymski).

Wieczne dziewictwo, które polega na tym, że Maryja nie miała innych dzieci poza Jezusem. Różne teksty nowotestamentalne mówią nam o „braciach i siostrach” Jezusa. W języku hebrajskim i aramejskim tymi pojęciami określano również krewnych, bardziej lub mniej bliskich. Możemy zatem za ks. Rene Laurentinem powtórzyć, że „Biblia nie przedstawia żadnych trudności przeciwko **dziewictwu – post partum (to jest wiecznemu)** - a raczej dostarcza argumentów na rzecz tej doktryny”. M. Schmaus dodaje: „Maryja była w szczególnej relacji z Bogiem po narodzeniu Mesjasza. Ze względu na dziecko, które poczęła z Ducha Świętego, przynależy Ona do Boga w sposób nadzwyczajny. Z racji tej roli w historii zbawienia jest Ona oddzielona od świata, jak nikt inny, i oddana całkowicie Bogu. (...) Jest oczywiste, że niewiasta obdarzona w ten sposób przez Boga była święta również dla Józefa i że on uszanował Ją i ukochał jako osobę całkowicie należąca do Boga”.

Dogmat o Bożym macierzyństwie

Sobór Efeski, w 431 roku, w swojej definicji dogmatycznej, przyjął naukę św. Cyryla o Bożym macierzyństwie. Św. Cyryl, w II liście do Nestoriusza, wyraził ją w ten sposób:

„Ośmielamy się nazywać Dziewicę Maryję Matką Boga (Theotokos) nie w znaczeniu jakoby natura Słowa, to znaczy Jego Bóstwo wzięło z Maryi zasadę swego istnienia, lecz ponieważ zrodziło się z Niej to święte ciało ożywione duszą rozumną, z którym Słowo złączyło się hipostatycznie mówi się, że Słowo zostało zrodzone według ciała”.

W ten sposób dla św. Cyryla zjednoczenie między Bóstwem Słowa i Jego człowieczeństwem jest prawdziwie fizyczne, „według hipostazy”. To w istocie Słowo narodziło się z Maryi według ciała. Chrystus nie jest człowiekiem ubóstwionym, lecz Bogiem, który przyjął ciało, jest Bogiem – człowiekiem. Sobór zatem potwierdził przede wszystkim dogmat o jedności Chrystusa, jedności hipostatycznej, w konsekwencji zaś dogmat Bożego macierzyństwa. Jak pisze J. Alfaro: „Definicja dogmatyczna Efezu była przede wszystkim chrystologiczna; lecz w konsekwencji była także mariologiczna. Kiedy zdefiniowano charakter osobowo – boski człowieka Chrystusa, macierzyństwo Maryi zostało zdefiniowane jako Boże, to jest

w powiązaniu z człowieczeństwem Syna Bożego, w którym urzeczywistnia się zbawienie człowieka”. Sobór Efeski nazywając Maryję Matką Boga, uznaje w Chrystusie dwie natury: ludzką i Boską, i jedną tylko Osobę. Uznaje on w ten sposób rzeczywistość Wcielenia poczynszy od cudownego poczęcia Syna Bożego z Dziewicy Maryi.

Sobór Chalcedoński, w roku 451, podjął stwierdzenie Efezu:

„Naśladując świętych Ojców, głosimy wszyscy jednomyślnie jednego i tego samego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa (...) zrodzonego z Ojca przed wiekami w swym Bóstwie, lecz w ostatnich czasach dla nas i dla naszego zbawienia (zrodzonego) z Maryi Dziewicy, Theotokos, w swym człowieczeństwie”.

Nauczanie to będzie powtarzane przez Jana II (+535), na Soborze Konstantynopolitańskim II (553) i III (681) aż do Vaticanum II włącznie.

„Tytuł Matka Boga – pisze – ks. R. Laurentin – nie stał się przedmiotem definicji w formie prawnej, ale był on podejmowany uroczyście przez sobory ekumeniczne i przyjmowany bez dyskusji. Przynależy do depozytu Objawienia”.

W konkluzji: **dogmat Bożego macierzyństwa**, oparty całkowicie na chrystologii, oznacza że:

- 1) **Maryja zrodziła Słowo według ciała (gdyż narodzenie cielesne jest przypisywane z całą pewnością Słowu: Słowo jest prawdziwie tym, które zostało zrodzone z Maryi Dziewicy).**
- 2) **Maryja jest więc Matką Słowa (według ciała).**
- 3) **Maryja jest zatem Matką Boga (gdyż Słowo jest Bogiem).**

Podstawa tego tytułu we wcześniejszej Tradycji

Chociaż Pismo Święte nie posiada wyrażenia „Matka Boga”, to jednak jest w Nim zawarta rzeczywistość wyrażona przez ten tytuł. Święty Tomasz stwierdza: „Wprawdzie w Piśmie Świętym nie spotykamy wyraźnego stwierdzenia, że Najświętsza Panna jest Matką Boga, mamy jednak wyraźne stwierdzenie, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, jak to wynika z 1 J 5,20, oraz że Najświętsza Panna jest Matką Jezusa Chrystusa, jak to wynika z Mt 1,18. Toteż ze słów Pisma Świętego wynika niezbity wniosek, że jest Ona Matką Bożą. Czytamy również w Rz 9,5, że „z nich (Żydów) jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki”.

Tytuł Matka Boga, zatwierdzony uroczyście w Efezie, miał już oparcie w Tradycji:

- Na Wschodzie pierwszym wiarygodnym dokumentem jest świadectwo Aleksandra z Aleksandrii (325). Z kolei Grzegorz z Nazjanzu (+390) wprowadza stanowcze stwierdzenie: „Jeżeli ktoś nie uznaje Maryi za Matkę Bożą (Theotokos), ten znajduje się poza Boskością” (to znaczy, nie ma udziału w Boskości).
- Na Zachodzie św. Ambroży (+397) używa jako oczywistego wyrażenia Mater Dei.

Macierzyństwo Boże w planie zbawienia

Macierzyństwo Boże jest całe odniesione do dzieła Chrystusa: jest służbą Panu, jak Maryja sama stwierdziła podczas Zwiastowania. To pierwsze i podstawowe współdziałanie Maryi z dziełem zbawczym polega na daniu Słowu natury ludzkiej. Maryja dała ludzkości jej jedyne źródło zbawienia, jej jedyne Pośrednika. Poprzez

Maryję Słowo staje się nie tylko podobne do ludzi, lecz jednym z nich, z ich rodu, by być ich prawdziwym Reprezentantem przed Ojcem. Teoretycznie Wcielenie mogłoby się dokonać bez pośrednictwa Matki. Jednak wtedy Słowo nie stałoby się tak całkowicie Najwyższym Kapłanem „wziętym z ludzi” (Hbr 5,1), doskonałym Pośrednikiem, który łączy w swojej Osobie dwie części, wymagające ponownego pojednania.

Nie uda się nigdy w sposób do końca wystarczający opisać więzi Maryi z Jezusem, Synem Bożym, który stał się przez swoje człowieczeństwo naszym bratem: „Przez Nią Bóg stał się człowiekiem, zadomowił się w ciele, w rasie ludzkiej, w rodzinie, w historii i w konkretności egzystencji fizycznej i cielesnej ...” R. Laurentin. Ta macierzyńska współpraca, najwyższa jaka może istnieć, stanowi podstawę wszelkiego zadania, które zostanie powierzone Maryi w rozwijającym się Bożym planie zbawienia.

„Wezwanie skierowane do „pełnej łaski”, dzień Zwiastowania, odpowiedź Służebnicy Pańskiej (Łk 1,38. 48) stanowią wzór odpowiedzi całego Kościoła i każdej ludzkiej osoby, dziecka Bożego, na zbawczą łaskę Pana, na nieskończoną, hojną i darmową miłość Odkupiciela. Maryja przyjmuje i zgadza się na swoje powołanie w swoim własnym imieniu i, przynajmniej implicite, solidaryzuje się z grzeszną wspólnotą ludzką. Jej „fiat”, po „fiat” Chrystusa (por. List do Hebrajczyków), znajduje się u podstaw zbawienia nowego Izraela i będzie się przedłużać przez całe Jej życie, aż do męki i śmierci Chrystusa, aż do narodzin Kościoła, aż do Jej własnego Wniebowzięcia” H. Du Manoir.

Duchowe macierzyństwo Maryi

Od najdawniejszych czasów chrześcijanie zwracali się do Maryi jako do szczególnej opiekunki. Jednogłośnie uznali Ją za Matkę przynajmniej w znaczeniu przenośnym. Ale gdy mówi się o duchowym macierzyństwie, to ma się na myśli istotny i poniekąd ontologiczny stosunek Maryi do nas jako do przybranych dzieci, przez analogię do duchowej adopcji w stosunku do Boga Ojca. Wyraża to fakt, że Maryja przyczynia się konkretnie do naszego zrodzenia w łasce. Rozumienie tej nauki opiera się na tradycji żywo już wyrażonej u niektórych Ojców Kościoła. Nauka ta znajduje bogate odzwierciedlenie w encyklikach Leona XIII oraz uwydatniana jest mocno przez jego następców. Najwyraźniej widać to u Piusa X: „Chrystus jest Zbawicielem ludzkości, jako człowiek miał ciało fizyczne, jako Zbawiciel posiada ciało duchowe i mistyczne, które tworzą wierzący. Maryja poczęła Chrystusa nie tylko po to, by przez przyjęcie natury ludzkiej stał się Zbawicielem, gdyż w jednym łonie najczystszej Matki Chrystus przyjął swoje ciało (fizyczne) i przyłączył sobie ciało duchowe utworzone z tych wszystkich, którzy mieli weń uwierzyć”. Kiedy więc twierdzimy, że Maryja nosiła w swoim łonie Zbawiciela, możemy utrzymywać, że nosiła wszystkich tych, których życie zawarte było w życiu Zbawiciela. Zrodziła nas jako ciało połączone z Głową – Chrystusem. Stąd można twierdzić, że jesteśmy Jej dziećmi w sposób duchowy i mistyczny. Ona jest naszą Matką.

Św. Pius X, Encyklika „Ad diem illum” (1904): „Na skutek wspólnoty uczuć i cierpień między Maryją a Chrystusem <<zasłużyła>> Ona, aby się stać <<godną odnowicielską zagubionego świata>> i przez to rozdawczynią wszystkich łask, które nam Jezus wysłużył swoją męką i krwią... Ponieważ przewyższa wszystkich świętością złączeniem z Chrystusem i przez Chrystusa została przybrana do dzieła zbawienia ludzkości...”

Pius XII, Encyklika „Mystici Corpori” (1943): „(...) Ona to zgodziła się <<w imieniu całej ludzkiej natury>> na zawarcie << pewnego rodzaju duchowych zaślubin między Synem Bożym a naturą ludzką>> (S.Th. 30a.1). Ona w przedziwny sposób wydała na świat, jako źródło wszelkiego nadprzyrodzonego życia, Chrystusa Pana, ozdobionego już w dziewiczym Jej łonie godnością Głowy Kościoła. (...) Ona to, wolna od winy osobistej i dziedzicznej, najściślej złączona ze swoim Synem, poświęcając w ofierze prawa matki i swoją miłość macierzyńską, jako nowa Ewa ofiarowała Go na Golgocie Ojcu Przedwiecznemu za wszystkich synów Adama, zarazonych jego nieszczęśliwym upadkiem. Dlatego będąc co do ciała matką Naszej Głowy, stała się Ona z nowego tytułu boleści i chwały duchową matką wszystkich jego członków. (...) Ona wreszcie znosząc niezmiernie swoje boleści mężnie i z ufnością, bardziej aniżeli wszyscy wierni jako prawdziwa Królowa męczenników <<dopełniła w ciele swoim, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa, za ciało Jego, którym jest Kościół>>(Kol 1,24). Ona też z tą samą troską macierzyńską i gorliwą miłością opiekowała się Mistycznym Ciałem Chrystusa zrodzonym z przebitego Serca Naszego Zbawcy, z jaką pielęgnowała w kołysce i karmiła swoim mlekiem dzieciątko Jezus...”

4. Dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny

1 listopada 1950 roku Pius XII w Konstytucji apostolskiej „Munificentissimus Deus” ogłasza dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny.

Definicja dogmatu

„Dlatego po wielokrotnym zanoszeniu modłów do Boga i wzywaniu światła Ducha Prawdy, na chwałę Wszechmocnego Boga, który okazał swą szczególną życzliwość Maryi Dziewicy, na chwałę Jego Syna, nieśmiertelnego króla wieków, zwycięzcy grzechu i śmierci, dla powiększenia chwały Jego czcigodnej Matki oraz ku weselu i radości całego Kościoła, powagą Pana Naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ogłaszamy, orzekamy i określamy jako dogmat objawiony przez Boga: że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej.

Dlatego jeśliby ktoś, czego niech Bóg broni, odważyłby się temu zaprzeczyć albo dobrowolnie podawać w wątpliwość to, co zostało przez Nas zdefiniowane, niech wie, że odpadł od Boskiej i katolickiej wiary.”

Od dawna przygotowywana w świecie chrześcijańskim uroczysta definicja dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny została ogłoszona w Roku Świętym 1950. Maryja dostąpiła chwały wiecznej z ciałem i duszą, w chwili, gdy opuściła ten świat. Przede wszystkim należy pamiętać o tym, że od II wieku święci Ojcowie przedstawiają Maryję Dziewicę jako nową Ewę poddaną rzeczywiście nowemu Adamowi, Jezusowi Chrystusowi, lecz jednak najściślej złączoną w walce z wrogiem piekielnym, w walce, która zapowiedziana w protoewangelii miała doprowadzić do najpełniejszego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią – co zawsze jest razem połączone w pismach Apostoła Narodów (Rz 5 i 6; 1Kor 15,21-26. 54-57). Dlatego jak chwalebne zmartwychwstanie Chrystusa stanowi istotną część i także ostateczne trofeum tego zwycięstwa, tak trzeba było, aby wspólna walka świętej Dziewicy i Syna zakończyła się „uwielbieniem” dziewiczego ciała.

Dlatego czcigodna Matka Boga, zjednoczona w tajemniczy sposób z Jezusem Chrystusem „w jednym i tym samym dekrecie” przeznaczenia, niepokalana w swoim poczęciu, nienaruszenie dziewicza w Boskim macierzyństwie, wielkoduszna towarzyszka Boskiego Zbawcy, który odniósł całkowite zwycięstwo nad grzechem i jego skutkami, osiągnęła wreszcie jakby najwyższą koronę swoich przywilejów, że została zachowana wolną od zepsucia grobu, aby na podobieństwo Syna, po zwycięstwie nad śmiercią, z duszą i ciałem zostać wyniesioną do najwyższej chwały nieba i tam jaśnieć jako Królowa po prawicy tegoż Syna, nieśmiertelnego króla wieków (1Tm 1,17). (Fragmenty syntezy teologicznej, zawartej w Konstytucji apostołskiej).

III. Święte obrazy

Wszystkie znaki celebracji liturgicznej odnoszą się do Chrystusa; dotyczy to także świętych obrazów Matki Bożej i świętych. Oznaczają one bowiem Chrystusa, który został w nich uwielbiony. Ukazują „mnóstwo świadków” (Hbr 12,1), którzy nadal uczestniczą w zbawieniu świata i z którymi jesteśmy zjednoczeni, zwłaszcza podczas celebracji sakramentalnej. Przez ich wizerunki objawia się naszej wierze człowiek „na obraz Boga”, przemieniony wreszcie „na Jego podobieństwo”, a nawet aniołowie, włączeni także w dzieło Chrystusa.

VII Sobór powszechny, Nicejski II (787):

„Postępując jakby królewskim traktem za Boskim nauczaniem świętych Ojców i za Tradycją Kościoła katolickiego – wiemy przecież, że w nim przebywa Duch Święty – orzekamy z całą dokładnością i zgodnie, że przedmiotem kultu powinny być nie tylko wizerunki drogocennego i ożywiającego krzyża, ale tak samo czcigodne i święte obrazy malowane, ułożone w mozaikę lub wykonane w inny sposób, które ze czcią umieszcza się w kościołach, na sprzęcie liturgicznym czy na szatach, na ścianach czy na desce, w domach czy przy drogach, z wyobrażeniami Pana naszego Jezusa Chrystusa, Boga i Zbawiciela, a także świętej Bogarodzicy, godnych czci aniołów oraz wszystkich świętych i świątobliwych mężów.

Im częściej bowiem (wierni) spoglądają na ich obrazowe przedstawienie, tym bardziej także się zachęcają do wspominania i umiłowania pierwowzorów, do oddawania im czci i pokłonu – chociaż nie adoracji, która według wiary należy się wyłącznie Bożej Naturze. W ten sposób oddaje się hołd przez ofiarowanie kadzidła i zapalenie świec przed wizerunkami drogocennego i ożywiającego Krzyża, świętych Ewangelii i innych świętych obrazów, jak to było w pobożnym zwyczaju u przodków. „Kult bowiem obrazu skierowany jest do wzoru” (św. Bazyli, O Duchu Świętym, 18,45 – PG 32,149c); a kto składa hołd obrazowi, ten go składa Istocie, która obraz przedstawia.”

„Piękno i kolor obrazów pobudzają moją modlitwę. Jest to święto dla moich oczu, podobnie jak widok natury pobudza me serce do oddawania chwały Bogu” (św. Jan Damasceński). Kontemplacja świętych obrazów, połączona z medytacją słowa Bożego i śpiewem hymnów liturgicznych, należy do harmonii znaków celebracji, aby celebrowane misterium wycisnęło się w pamięci serca, a następnie znalazło swój wyraz w nowym życiu wiernych.

„Jeżeli ktoś cię zapyta o twoją wiarę, zaprowadź go do kościoła i pokaż mu ikony”. Ta uwaga świętego Jana Chryzostoma umieszcza ikony w ich oryginalnym

kontekście, na honorowym miejscu w ikonostasie i w liturgii, gdzie się je czci, okadza, gdzie wierni się przed nimi modlą. Ikony patrzą też z <<pięknego kąta>>, zwykle na małym ołtarzyku udekorowanym światłem i kwiatami w domach. Modlitwa jest konieczna przy malowaniu obrazu, modlitwy wymaga się od wiernych stojących przed ikoną, modlitwa jest niezbędna dla całego Kościoła. Jedynie w takich warunkach ikony stają się miejscem spotkania Boga z ludźmi.

Ikony pełnią przede wszystkim funkcję duchową, ponieważ kontaktują z prototypami, które przedstawiają. Są obrazami prowadzącymi, ponieważ prowadzą od materialnych znaków do osób przedstawianych, od widzialnego do niewidzialnego, od czasu do chwalebnej wieczności. I tak ikony maryjne mają urzeczywistnić spotkanie nie tyle z historyczną postacią, która żyła w dawnych czasach, ile z żywą i pełną chwały osobą Maryi, która pomaga wiernym osiągnąć zbawienie. Aby wejść głębiej w tajemnicę ikon, również maryjnych, nie wystarczy refleksja teologiczna nad ikonologią w ogóle, czy konkretnie ikonologią maryjną. Potrzebna jest modlitewna kontemplacja.

Prawdziwa ikona Maryi to nie obraz naturalistyczny czy renesansowy, który przedstawia Ją jako piękną kobietę z cudownym dziecięciem, ale obraz, który ukazuje Jej tajemnicę, a więc prowadzi chrześcijanina do poznania i miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Maryja bywa w obrazach przedstawiana jako tron Boży, niosący Pana i podający Go ludziom (Theotokos) lub jako droga, która wiedzie do Chrystusa i ukazuje Go (Odigitria), lub jako modląca się Orędowniczka i znak obecności Bożej na drodze wiernych aż do dnia Pańskiego (Deisis), lub jako Opiekunka okrywająca ludy swym płaszczem (Pokrov), czy to jako miłosierna i najczulsza Dziewica (Eleousa). Zwykle bywa przedstawiana wraz z Synem, Dzieciątkiem Jezus w ramionach: właśnie to odniesienie do Syna wślawia Matkę. Czasem obejmuje Go z czułością (Glukofilousa), kiedy indziej hieratyczna zdaje się być pogrążona w kontemplacji Tego, który jest Panem dziejów.

Maryję pozdrawia się jako „najdrogocenniejszy skarb ziemi, niepokalaną gołębicę, niewygasającą lampę” (Cyryl Aleksandryjski). „Maryja jest stworzeniem *tota pulchra: jest speculum sine macula; (...)* jest *Niewiastą obleczoną w słońce* (Ap 12,1), w której najczystsze promienie piękności ludzkiej spotykają się z królewskimi, choć osiągalnymi, promieniami piękności nadprzyrodzonej” (ze *Wstępu* Stefano de Fiorea „Życie Maryi w ikonach”).

IV. Objawienia Matki Bożej

Matce Najświętszej jesteśmy winni gorącą miłość i ogromną wdzięczność za misję, jaką się podjęła, we współpracy ze swoim Boskim Synem Jezusem Chrystusem, w dziele zbawienia ludzkości, o czym mówią szczegółowo omówione wcześniej dogmaty o Niej, przyjęte Kościele rzymsko-katolickim. Natomiast w tej części opracowania zostaną podane orędzia Matki Najświętszej, przekazane podczas Jej objawień począwszy od XIX wieku oraz trochę informacji o tym, jak Maryja wygląda i z jaką miłością i delikatnością zwraca się do swoich dzieci.

Matka Najświętsza w dotychczasowych objawieniach swoje orędzia przekazywała niejednokrotnie przez dzieci. One są szczególnie ukochane przez Matkę Bożą ze względu na czystość ich dusz. Trzeba tu przypomnieć, jaką miłością Pan Jezus darzył dzieci. W swoim nauczaniu na ziemi powiedział przecież: „Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy

królestwo niebieskie” (Mt 19,14). Za pomocą dzieci Matka Boża przekazała swoje orędzia dla całej ludzkości m. in. w La Salette, w Lourdes, w Fatimie i w wielu innych miejscowościach.

Z kolei dzieci w swej szczerości i prawdomówności potrafiły wiernie i niewzruszenie przekazać Kościołowi słowa Maryi. W Fatimie, jak o tym dała świadectwo siostra Łucja, na słowa groźby podczas nieprzyjaznego przesłuchania dzieci przez wysłanników starosty: „Naradzicie się, w jaki sposób powinniście tę tajemnicę wyjawić, bo jeżeli nie, to starosta jest zdecydowany was zlikwidować” Hiacynta z rozpromienioną twarzą powiedziała: „Ach jak to dobrze. Ja tak kocham Pana Jezusa i Matkę Boską, a wtedy wkrótce ich ujrzymy”. Siostra Łucja podała też: „Chodziły pogłoski, że starosta istotnie chciał nas zabić.” Troje pastuszków z Fatimy, mających w czasie objawień Maryi w 1917 roku: Łucja (lat 10), Hiacynta (lat 7) i Franciszek (lat 9), podejmowali z własnej inicjatywy różne umartwienia. Jednego razu Łucja, idąc z Hiacyntą i Franciszkiem drogą, którą pędzili swoje owieczki, znalazła sznur konopny od wozu. Kiedy okręciła sobie nim ramię i odczuła dotkliwy ból, powiedziała do swoich kuzynów: „Słuchajcie, to boli, moglibyśmy się nim wiązać i nosić na sobie jako umartwienie z miłości do Jezusa”. Dzieci przytaknęły jej pomysłowi i każde z nich po przecięciu sznura na trzy części owiązało go sobie wokół bioder. Na skutek szorstkości sznur ten sprawiał dzieciom okropny ból. Hiacynta często nie mogła się powstrzymać od łez. Kiedy Łucja mówiła jej, aby go zdjęła, odpowiadała przecząco: „Nie, ja nie chcę go zdjąć. Ja chcę złożyć tę ofiarę Panu Jezusowi na zadośćuczynienie i za nawrócenie grzeszników”. Hiacynta tak wzięła sobie do serca ofiarę za nawrócenie grzeszników, że nie opuszczała żadnej okazji, jaka się nadarzała. Były dzieci dwóch rodzin, mieszkających w Moita, które chodziły po prośbie. Hiacynta spostrzegłszy je powiedziała: „Dajmy tym biedakom nasz posiłek za nawrócenie grzeszników”. I pobiegła im go zanieść. Po południu powiedziała do Łucji, że jest głodna. Dla zaspokojenia głodu dzieci zjadły wtedy trochę niedojrzałych jeszcze, gorzkich żołądki dębowych.

W objawieniach, szczególnie w Fatimie, Maryja jako Matka zatroskana o losy Bożych dzieci, wielokrotnie prosiła o pomoc w ratowaniu dusz dla Chrystusa. A oto wskazane sposoby niesienia tej pomocy: oddanie się Bogurodzicy, modlitwa, zwłaszcza odmawianie Różańca i składanie w Jej dłonie czynów pokutnych w intencji nawrócenia ludzi i pokoju na świecie. Do tych sposobów należy także niesienie pomocy biednym i chorym, samotnym i opuszczonym, oraz rozwijanie ducha sprawiedliwości społecznej na rzecz udręczonych i cierpiących.

1. Objawienia w Paryżu

W XIX wieku wielka misja Maryi rozpoczęła się od objawień w Paryżu w 1830 roku. Gdy we Francji rządy masońskie coraz więcej dusz unieszczęśliwiały swą podstępą działalnością i psuciem obyczajów, w sobotę dnia 27 listopada 1830 roku, o godzinie 17.30, ukazała się Najświętsza Maryja Panna nowicjusze Sióstr Miłosierdzia, dziś już świętej, Katarzynie Laboure, w kaplicy tegoż Zgromadzenia w Paryżu, przy ulicy du Bac nr 140 i objawiła jej Cudowny Medalik, polecając go jak najbardziej rozpowszechniać. Święta Katarzyna tak podała to widzenie:

Odprawiając wieczorne rozmyślanie, ujrzałam Najświętszą Dziewicę o nadzwyczajnej piękności, której opisać nie podobna. Była w postawie stojącej, odziana w białą szatę, a głowę Jej okrywał biały welon, spadający aż do stóp. Pod

nogami miała kulę ziemską, otoczoną przez węża. Ręce Jej, wniesione, trzymały drugą kulę ziemską ze złotym krzyżykiem u góry. Oczy wzniosła ku niebu, składając jakby w ofierze cały wszechświat Panu Bogu, a twarz Jej promieniała coraz więcej jasnością. Nagle zjawily się na każdym Jej palcu po trzy kosztowne pierścienie, wysadzone drogimi kamieniami, z których wychodziły na wszystkie strony jasne promienie. Gdy, olśniona widokiem Najświętszej Maryi Panny, wpatrywałam się w Jej majestat, Ona zwróciła swój łaskawy wzrok na mnie, a głos wewnętrzny mówił mi – kula ziemską, którą widzisz, przedstawia cały świat i każdą osobę w szczególności. Tu już nie mogę opisać wrażenia, jakiego doznałam na widok cudownie jaśniejących promieni. Wtenczas Najświętsza Panna rzekła do mnie:

„Promienie, które widzisz spływające z mych dłoni, są symbolem łask, jakie zlewam na tych, którzy mnie o nie proszą, a kamienie drogie nie wydające promieni – są to łaski, o które nikt nie prosi”.

I dała mi przez to do zrozumienia, jak hojna jest dla tych, którzy się do Niej uciekają. Następnie Najświętszą Pannę, której miała ręce zwrócone ku ziemi, otoczył pas, a na nim znajdował się napis złotymi literami:

„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Potem obraz odwrócił się i na drugiej stronie s. Katarzyna mogła odczytać literę „M” z małym krzyżem, umieszczonym powyżej, a na dole Najświętsze Serce Jezusa otoczone cierniami i Maryi – otoczone koroną z róż i przebite mieczem. Całość otaczało 12 gwiazd. Usłyszała też polecenie: „Trzeba wybić Medalik wedle tego wzoru”. Zawiera się w tym znak Jezusa i Jego miłości ku rodzajowi ludzkiemu, „nad którą nie ma większej”. Zawiera się w tym również znak Maryi i Jej macierzyńskiej miłości.

W Cudownym Medaliku Maryja zapewnia, że Bóg „uczyni wielkie rzeczy” wszystkim, którzy ten medalik będą nosić z ufnością i wiarą i które pobożnie odmówią tę krótką modlitwę: „O Maryjo bez grzechu poczęta...”

Władze kościelne, po szczegółowym zbadaniu całej sprawy, wydały orzeczenie, że objawienia te są zgodne z prawdą, co też Niepokalana potwierdziła licznymi cudami, których przeszło 200 dokładnie sprawdzono i opisano. Skromny medalik Niepokalanej stał się odtąd narzędziem nadzwyczajnych łask: śmiertelnie chorzy odzyskują zdrowie, głusi słyszą, ślepi widzą, zatwardziali grzesznicy korzą się u stóp trybunału pokuty; na łono Kościoła powracają odstępcy, heretycy, schizmatycy; a innowiercy i poganie odnajdują jedynego i prawdziwego Boga.

Stwierdził to sam Ojciec Święty Pius XII, który w przemówieniu na cześć św. Katarzyny Laboure z okazji jej kanonizacji powiedział: „Medalik, powierzony jej przez Maryję, został rozchwyty i rozszedł się w milionach we wszystkich środowiskach, stając się odtąd narzędziem tak licznych i nadzwyczajnych łask, zarówno cielesnych jak duchowych, tylu uzdrowień, ocaleń, a zwłaszcza nawróceń, że głos ludu bez wahania nazwał go natychmiast Cudownym Medalikiem. Papież dodał, że ten Medalik nosi wszystkie litości duchowe i cielesne Niepokalanej. Nazwę „Cudowny Medalik” zatwierdziła Stolica Apostolska, a Ojciec Święty Leon XIII dekretem z dnia 23 lipca 1894 roku pozwolił Zgromadzeniu Księży Misjonarzy na Oficjum kapłańskie i Mszę świętą o objawieniu Najświętszej Dziewicy, wyznaczając święto Niepokalanej od Cudownego Medalika na dzień 27 listopada. W roku 1943

takie pozwolenie uzyskał również zakon franciszkański z racji prowadzenia Milicji Niepokalanej, której odznaką zewnętrzną jest Cudowny Medalik.

Święta Katarzyna Laboure urodziła się 2 maja 1806 roku w Fain-les-Moutiers. W młodości, po stracie matki, musiała troszczyć się o dom i rodzinę. To sprawiło, iż jakkolwiek już w piętnastym roku życia myślała o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, mogła to uczynić dopiero mając 24 lata. W 1830 roku jako nowicjuszka przeżyła objawienia Matki Bożej, która zleciła jej, aby postarała się o wybite ww. Medalika. Katarzyna zwierza swój sekret jedynie spowiednikowi – księdzu Aladel. On przejął wszystkie sprawy związane z Medalikiem i z rozwijającym się kultem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Katarzyna pozostaje nieznaną Siostrą Miłosierdzia. Zmarła 31 grudnia 1876 roku. Dopiero po śmierci odczytano spisana przez Katarzynę na polecenie spowiednika relację o objawieniach. Podczas kanonizacji 27 lipca 1947 roku papież Pius XII miał z uśmiechem powiedzieć, że fakt zachowania przez całe życie tajemnicy o objawieniach, można uznać za wielki cud świętej Katarzyny Laboure.

2. Objawienia w La Salette

W La Salette Maryja przyszła do swoich dzieci jako zatroskana Matka, by wśród alpejskich szczytów, pozostawić swą skargę na nieposłuszne dzieci. Był rok 1846. Europa nie chciała zrezygnować z wojennych przyzwyczajień. Dla Boga i Jego miłości brakowało miejsca. Francja, a wraz z nią Europa, zbierały gorzkie owoce rewolucji. Propagowano materializm jako nową ideologię. Dzieci Boże zapomniały o swej wielkości. Dlatego umierał człowiek, umierała jego godność, zwyciężała nienawiść.

Dziś wśród alpejskich szczytów stoi, wtopiona w potęgę przyrody, bazylika Zbawienia Matki Bożej Saletyńskiej. Ona, nasza Matka, wybrała to miejsce. Wybrała zbocze góry Planeau, u podnóża której leży mała wioska La Salette, w górzystych terenach diecezji Grenoble. Wczesna zima pokrywa tę krainę grubą warstwą śniegu. W sprzyjających porach roku, na zielonych zboczach gór, można wypasać bydło.

19 września 1846 roku, w sobotę, dwoje pastuszków wyruszyło, pędząc bydło, na stoki góry Planeau: Maksymin Girraud (czyt. Žiro), lat 11, i Melania Calvat (czyt. Kalwa), lat 15. Tam ukazała im się Matka Boża. Z całej Jej postaci, a zwłaszcza z Jej rąk biła wielka jasność. Najpierw dzieci zobaczyły siedzącą Panią, która płakała, mając twarz ukrytą w dłoniach, a łokcie oparte na kolanach. Następnie zobaczyły postać Pani stojącej z odsłoniętą twarzą. Ponieważ dzieci były przerażone zjawiskiem, Pani je uspokoiła mówiąc:

„Zbliźcie się, moje dzieci, nie lękajcie się, przyszłam tu oznajmić wam wielką nowinę.

Dzieci posłuchały Jej pociągającego wezwania i stanęły bardzo blisko Niej. Następnie Piękna Pani, ciągle płacząc łzami, które spływały po policzkach, zaczęła do nich mówić:

„Jeżeli mój lud nie zechce się poddać, będę zmuszona puścić ramię Mego Syna. Jest ono tak mocne i tak ciężkie, że nie zdołam go dłużej powstrzymać. O, jak dawno cierpię za was. Chcąc, by mój Syn was nie opuścił, jestem zmuszona ustawicznie Go o to prosić, a wy sobie nic z tego nie robicie. Choćbyście nie wiem jak się modlili i nie wiem co czynili, nigdy nie zdołacie wynagrodzić mi trudu, którego się dla was podjęłam.

Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie i nie chcą mi go przyznać. To właśnie czyni tak ciężkim ramię mego Syna.

Woźnice przeklinając, wymawiają Imię mego Syna. Te dwie rzeczy tak bardzo obciążają ramię mego Syna.

Jeżeli zbiory się psują, to tylko z waszej winy. Pokazałam wam to zeszłego roku na ziemniakach, ale nic sobie z tego nie robiliście. Przeciwnie, znajdując ziemniaki zepsute, przeklinaliście, wymawiając wśród przekleństw Imię mego Syna. Będą się one psuły nadal, a tego roku na Boże Narodzenie nie będzie ich wcale.

Jeżeli macie zboże, nie trzeba go zasiewać, bo wszystko, co posiejecie, zjedzą robaki, a jeżeli co wyrosnie, obróci się w proch przy młóceniu.

Nastanie wielki głód, lecz zanim to nastąpi, dzieci poniżej lat siedmiu będą dostawały dreszczy i będą umierać na rękach trzymających je osób.

Inni będą cierpieć z powodu głodu.

Orzechy się zepsują, a winogrona zgniją.

Jeżeli się nawrócą, kamienie i skały zamienią się w sterty zboża, a ziemniaki same się zasadzą.

Czy dobrze się modlicie, moje dzieci?"

Dzieci odpowiedziały: „Nie, proszę Pani, nie bardzo.”

Pani rzekła: „**Ach, moje dzieci, trzeba się dobrze modlić, rano i wieczorem. Jeżeli nie macie czasu, odmówcie przynajmniej Ojciec nasz i Zdrowaś Mario, a jeżeli będziecie mogli, módlcie się więcej.**

Na Mszę świętą chodzi zaledwie kilka starszych kobiet. Inni pracują w niedzielę przez całe lato, a w zimie, gdy nie wiedzą czym się zająć, idą na Mszę świętą jedynie po to, by sobie drwić z religii.

W czasie wielkiego postu chodzą do rzeźnika jak psy.

Moje dzieci, czy widziałyście kiedyś zepsute zboże?

Maksymin zapewnił: „Nie, proszę Pani”.

Wówczas Piękna Pani, zwracając się do niego, powiedziała:

Lecz ty, moje dziecko, musiałeś je widzieć ze swoim ojcem pewnego razu w okolicy Coin. Właściciel pola powiedział wówczas do twego ojca: <<Chodźcie zobaczyć, jak moje zboże się psuje>>. Poszliście razem. Twój ojciec wziął dwa lub trzy kłosa w dłonie, pokruszył je i wszystko obróciło się w proch. Wracaliście później do domu. Kiedy byliście około pół godziny drogi od Corps, ojciec dał ci kawałek chleba mówiąc: <<Masz, dziecko, jedz jeszcze chleb w tym roku, bo nie wiem, czy kto będzie go jadł w roku przyszłym, jeżeli zboże będzie się dalej tak psuło.>>

„Rzeczywiście tak było, proszę Pani – przypominam sobie” - przyznał Maksymin.

Ostatnie słowa Pięknej Pani brzmiały: „**A więc, moje dzieci, ogłoście to całemu mojemu ludowi**”.

Następnie Pani zaczęła oddalać się w stronę szczytu wzniesienia, przechodząc z jednej ścieżki na drugą i zakreślając kształt litery S. Na jego szczycie, w jasnym świetle, które z Niej promieniowało, rozplynęła się i zniknęła Jej postać. Później zauważono, że droga w kształcie litery S, która Pani przeszła po zboczu wzniesienia, był to w pomniejszeniu zarys Drogi Krzyżowej, prowadzącej od pretorium na górę Kalwarię, i dlatego na niej ustawiono czternaście krzyży oznaczających stacje Drogi Krzyżowej.

Biskup diecezji Grenoble, po przebiegu kanonicznego badania objawienia, wydał z datą 19 września 1851 roku dekret, którego artykuł 1 brzmi:

„Sądzimy, że objawienie Najświętszej Maryi Panny dwojgu pastuszkom dnia 19 września 1846 r. na jednej z gór, należących do łańcucha Alp, położonej w parafii La Salette, w dekanacie Corps, posiada w sobie wszystkie cechy prawdziwości i że wierni mają uzasadnione podstawy uznać je za niewątpliwe i pewne.”

3. Objawienia w Lourdes

11 lutego 1858 roku Bernadetta Soubirous (czyt. Subiru) wraz ze swoją młodszą siostrą Marysią i koleżanką Janką Abadie poszły po chrust do lasu. Rodzina Soubirous była biedna. W pobliżu grotty Massabielle (czyt. Masabiel) Marysia i Janka przeszły przez bardzo zimną wodę niegłębokiej, ale rwącej, rzeki Gave i dalej udały się na polanę, przechodząc między grotą a laskiem gminnym. Bernadetta zatrzymała się przed rzeką wahając się, czy wejść do zimnej wody, gdyż mogła się nabawić choroby. Cierpiała już na astmę. Usiadła na kamieniu. Kiedy zwróciła twarz ku grocie, odległej od niej zaledwie o dziesięć kroków zobaczyła, że nisza grotty jest oświetlona złotym blaskiem i w niej stoi bardzo młoda Pani, wytworna i pełna uroku. Pani stała swobodnie na niewielkiej półce skalnej. Była smukła, ubrana w śnieżnobiałą suknię i drogocenny biały płaszcz, spadający w luźnych fałdach aż do kostek. Spod welonu wymykało się kilka jasno-kasztanowych kędziorów. Niebieski, luźno przewiązany, dość szeroki pasek zwieszał się aż do kolan. Pani była bosa. Stopy Jej ozdabiały dwie złote róże, przyczerwone niewiadomo jak u nasady wielkich palców obu stóp. W pierwszej chwili Bernadecie nie przyszło do głowy, że może to być jakieś niebiańskie zjawisko. Po chwili uświadomiła sobie swoje niewłaściwe zachowanie, że ona siedzi a Pani stoi, więc zażenowana wstała, na co Pani odpowiedziała zadowolonym uśmiechem. Następnie Bernadetta wykonała dyg powitalny, na co Pani kilkakrotnie z uśmiechem kiwnęła głową. Potem Bernadetta uklękła, aby podkreślić różnicę między Panią a swoją. Kiedy chciała się przeżegnać, jej ręka stała się bezwładna. Zrozumiała, że widocznie Pani należało się pierwszeństwo. I rzeczywiście – Pani bardzo powolnym, jakby pouczającym gestem podniosła prawą rękę i zakreśliła poprzez całe swe oblicze wielki, szeroki, jakby świecący znak krzyża. Nigdy jeszcze Bernadetta nie widziała człowieka żegnającego się w taki sposób. Twarz Pani stała się przy tym bardzo poważna. Bernadetta, jak to zwykli czynić inni ludzie, żegnała się dotykając tylko niedbale czoła i piersi. Wzorem jednak Pani, zakreśliła ręką taki sam wielki i dostojny znak krzyża. I znowu Pani skinęła głową z radosnym uśmiechem, jak gdyby zadowolona z ważnego osiągnięcia. W zachwycie Panią, Bernadetta wyjęła ze swego woreczka różaniec i pytająco patrzyła na Panią. Pani jakby tego oczekiwała i z radosną aprobatą przytakiwała ruchem głowy. Ona też trzymała już wspaniały różaniec ze lśniących pereł. Podczas różańca, kiedy Bernadetta mówiła „Zdrowaś Maryjo...” Pani milczała, tylko przesuwiała paciorki, jednakże przy wezwaniu „Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu”, wargi Pani bezgłośnie wymawiały te same słowa. Bernadetta nigdy jeszcze w życiu nie odmawiała tak wolno swego różańca, gdyż chciała tą modlitwą zatrzymać Panią jak najdłużej. Na koniec ogarnęło ją ciepło i błoga senność. Dziewczynki zdążyły już wrócić z chrustem i zastały Bernadettę sztywną, nieruchomą, klęczącą na żwirze z różańcem w ręku, wpatrzoną w grotę. Dopiero po potrząsaniu jej przez nie

powróciła do świadomości. W chwili powrotu Bernadetty do rzeczywistości ziemskiej Pani już nie było. W jaki sposób zniknęła, dziewczynka nie umiałaby odpowiedzieć.

Jedna z mieszkanek Lourdes, panna Antonina, przypuszczała, że Piękna Pani to duch zmarłej siostrzenicy pani Millet, Elizy, i dając atrament i arkusz papieru Bernadecie prosiła ją, aby Pani, podczas widzenia, napisała na nim wszystkie swe życzenia i żale oraz ile mszy jej potrzeba do zbawienia. Bernadetta przedstawiła Pani tę prośbę. Otrzymawszy z powrotem czysty papier, Antonina spytała Bernadettę: A co ci Pani kazała powiedzieć? – Nic, potrząsnęła głową i roześmiała się – odpowiada Bernadetta. To Pani się roześmiała? – Dziwi się Antonina. – Tak, trochę się śmiała... To ciekawe! Nie przypuszczam bowiem, aby duszom czyśćcowym chciało się śmiać...Wracaj teraz do niej i spytaj, jak się nazywa..., ponagla Antonina. Bernadetta czuła się zaambarasowana, że musi Panią napastować tymi głupstwami. Lecz Pani zdaje się posiadać niewyczerpaną cierpliwość i czeka. – Przepraszam bardzo, lecz tamte dwie panie chciałyby się dowiedzieć nazwiska Pani... Twarz Pani przybrała wyraz roztargnionego zastanowienia; wygląda teraz jak księżniczka krwi, wobec której popełniono poważny nietakt. W poczuciu winy Bernadetta pada na kolana i wyjmuje różaniec. Po skończonej modlitwie uśmiech wraca znów na lica Pani. I oto nagle po raz pierwszy słyszy Bernadetta Jej głos, którego tony brzmią po matczynemu:

-„Czy chcesz mi wyświadczyć tę dobroć - mówi Pani – i przychodzić tu codziennie przez piętnaście dni?” I po dłuższej przerwie kończy cicho: **-„Nie mogę obiecać, że uczynię cię szczęśliwą na tym świecie, lecz na tamym...”** Po tej wypowiedzi Pani, Bernadetta wychodzi z groty. Na uwagę Antoniny, że w czasie widzenia, Bernadetta nie otworzyła ust, wyjaśniła: - Jak rozmawiam z Panią, to mówię do Niej tu...I przy tym słowie : tu – pokazuje palcem na serce. - Jesteś błogosławiona – mówi do Bernadetty jedna z wieśniaczek. – Samo niebo tylko wie, kto do ciebie przychodzi.

Następnym razem Bernadetta trwa już długą chwilę na klęczkach przed grołą. Zjawiająca się Pani wydaje się taka radosna, taka promienna, że nie tylko Jej twarz, lecz i szaty, ręce i nogi, wszystko zdaje się jaśnieć wewnętrznym blaskiem. Bernadetta i tym razem rozplywa się zupełnie w rozkosznym upojeniu. Wiernie naśladuje wszystko, co widzi – owe ukłony, uśmiechy, składanie i rozkładanie rąk Pani. Po widzeniu Bernadetta wstaje z klęczek; twarz ma spokojną i pogodną i dostrzegwszy matkę podbiega do niej.

Podczas kolejnego widzenia Bernadetta płakała. Na pytanie: dlaczego, odpowiedziała: Płakałam, bo Pani nie patrzyła już wcale na mnie, tylko ponad moją głowę i wszystkimi tymi ludźmi, patrzyła daleko ku miastu. I nagle zrobiła się smutna i powiedziała do mnie: **-„Módl się za grzeszników!”**

Bernadetta była przesłuchiwana przez groźnego, miejscowego sędziego oraz komisarza policji, a także przez proboszcza swej parafii z tego powodu, że podczas jej widzeń z Panią towarzyszą jej tłumy ludzi. Na pytanie komisarza policji: Czy znasz tę damę, która ci się ukazuje? – Bernadetta odpowiada: Ależ nie, nie znam zupełnie tej Pani. Ile może mieć lat ta pani? – Pyta komisarz. – Sądzę, że szesnaście lub siedemnaście. I mówisz, że jest bardzo piękna? – O tak, piękniejsza aniżeli wszystko inne na świecie!

Następnego dnia po tym przesłuchaniu Bernadetta ponownie przeżywa radość ze spotkania z Panią. Pani ubrana jest tak samo, ale piękność Jej i czar promieniuje więcej niż kiedykolwiek. Policzki zaróżowione, jasnobrązowe loki swobodnie wysuwają się spod welonu, a róże u białych stóp złociste rzucają ogień. Z niebieskich

oczu bije moc, ale i łaskawość tak wielka, że Bernadetta zapada od razu w zachwycenie trwające całą godzinę. Bernadetta już zauważyła, że Pani zna swoją wartość i nie pospolituje się. Toteż jedynie na klęczkach i z płonąca w ręku świecą należy witać Panią i rozmawiać z Nią. W tym widzeniu Pani daje Bernadecie znak, aby się zbliżyła. I oto słyszy znów głos Ubóstwianej, brzmiący wielką powagą:

- „**Idź proszę do kapłanów i powiedz im, aby tu wybudowali kaplicę...**”.

A ciszej dodaje:

- „**W procesjach niech tu przychodzą...**”.

Bernadetta z wielką tremą, ale rzetelnie przekazuje to polecenie księdzu proboszczowi. Ksiądz proboszcz chciał jednak, aby Pani uczyniła jakiś cudowny znak, który by potwierdzał, że polecenie pochodzi z nieba. Na kolejnym widzeniu Pani spokojnie wysłuchiwała tych niegrzeczności. Uśmiechała się nawet z lekka z wiernego sprawozdania Bernadetty. Pani jest najwyraźniej roztargniona. Nie schyla się ku swojej wybrance, a jej oczy są obojętne i dalekie. Usta Jej powtarzają kilkakrotnie słowo: **Pokuta, pokuta, pokuta!** Pani drży z zimna. Róże na stopach nie błyszczą dziś wcale. Po zaledwie 20 minutach Pani opuściła niszę grotu.

Następnego dnia, w czwartek, Bernadetta widzi w grocie całkiem inną, nową Panią. Nie leży dziś w zamiarach Pani uszczęśliwienie swej małej wybranki i Bernadetta nie wpada tym razem w ową głęboką ekstazę. Pani robi swój uroczysty znak krzyża, co Bernadetta powtarza za Nią natychmiast. Potem mówi do Bernadetty: „**Podejź tam do źródła, umyj się i napij wody**”. Nie było tam wcześniej źródła i Bernadetta kieruje się rzeki Gave. Wtedy słyszy głos Pani: - „**Nie do Gave, proszę!**” Chcąc dopomóc bezradnej dziewczynie Pani dodaje: „**Podejź tam i zjedz roślinę, która tam rośnie**”. Szukając źródła dziewczyna wdrapuje się w ów skrawek ziemi, którego gorzkich ziół właśnie spróbowała. Wygrzebawszy w ziemi dołek dziewczyna natrafia na wilgotny grunt. Na dnie jego występuje troszkę brudnej wody. Bernadetta bierze mokrą garstkę ziemi, maże nią sobie całą twarz, a drugą taką samą garstkę stara się przełknąć, jednakże wymiotuje ten muł na oczach pięciu tysięcy widzów spragnionych zupełnie innego widowiska. Nastąpiła kompromitacja Bernadetty. Dopiero następnego dnia modlące się w grocie kobiety zauważyły wypływającą wodę ze źródelka. Zostało ono dokładniej odkopane przez mężczyzn i obudowane. Dopiero po tym przyznano ze wstydem, że Pani prawdziwie wskazała Bernadecie na źródło. Cały świat zaczął mówić o cudzie. Tymczasem każdego ranka tysiące ludzi przygląda się, jak Bernadetta na wstępie codziennego zachwycenia, na rozkaz Pani, myje się w źródle i nabierając wody w dłoń, pije. Bernadetta już wie, że Pani nie formułuje swoich życzeń w prostym rozkazie. Zachowanie Jej cechuje jakaś dworskość obejścia właściwa królowym. Bernadecie to nie przeszkadza. Ćwiczy się w posłuszeństwie. Odmawianie różańca stwarza między nią a jej Panią najbliższą, zachwycającą łączność, zupełne zatonięcie w sobie i zapomnienie o świecie całym.

W czasie trwania objawień ma miejsce cudowne uzdrowienie. Wobec bezradności lekarzy, zrozpaczona matka umierającego, dwuletniego chłopca, biegnie do grotu trzymając dziecko na rękach, rzuca się na ziemię i zanurza je w źródelku błagając: - Weź albo oddaj mi go, Panie... Nie słucha zaklinań otaczających ją kobiet: - zabijesz małego, przecież woda zimna jak lód...- Zabiję go, jeżeli uratować nie zdołam! – Wszystko mi jedno – jęczy rozpaczliwie matka. Słychać charczący oddech konającego dziecka. A potem po chwili nie słychać już nic. Nagle przejmujący okrzyk jednej z kobiet przerywa martwą ciszę: - Panienko cudowna... mały ożył!...Taka jest więc historia pierwszego cudu w Lourdes.

Jest czwartek, ostatni dzień objawień. Bernadetta przed grota ą pada na kolana. Pani już jest. Na kolana wszyscy! Jakby na niedosłyszalne słowa komendy dwudziestotysięczny tłum rzuca się na ziemię. Bernadetta wita swą Panią, uśmiecha się, bije pokłony i czyni wielki znak krzyża. Odbywa się i dzisiaj ceremonia podług znanego już programu. Jedzenie ziół, obmywanie twarzy, picie wody, odmawianie różańca, uśmiechy, pozdrawianie, momenty przestachu, potem ulgi, słuchanie i szepty. Po półgodzinie kończy się wszystko. Bernadetta podnosi się z klęczek; oblicze jej promienieje szczęściem. Matka, siostra, ciotki, znajome panie zasypują Bernadettę pytaniami. – O czym z tobą mówiła...? Czy wróci znowu...? Czy była po raz ostatni...? Czy masz dalej chodzić do groty...? Bernadetta odpowiada uprzejmie jak zwykle. – O tak, jeszcze wróci, ale już teraz nie będę chodzić do groty. – Nigdy więcej? – O nie, pójdę znowu, gdy Ona wróci. – A kiedy to ma być? – Ona da mi znać – odpowiada Bernadetta. – A Pani nigdy jeszcze nie powiedziała ci swego nazwiska? – Powiedziała dzisiaj i bardzo staram się je zapamiętać: **Que soy l`immaculada Councepciou**. Kobiety zmuszają Bernadettę, aby od razu przekazać te słowa księdzu proboszczowi. Ksiądz wyjaśnia ich dosłowne znaczenie: **Jam jest Niepokalane Poczęcie**.

Zaraz po Świątach Wielkanocnych mer miasta Lourdes, powołując się na szereg ustaw dotyczących administracji municypalnej, wydał rozporządzenie, w którym zabronił czerpania wody ze źródła w grocie Massabielle, chodzenia po brzegu masabielskim, będącym własnością gminy oraz nakazał swoim służbom zbudować barierę z desek, zamykającą dostęp do groty. Zastrzegł w nim, że wszelkie przekroczenie postanowień rozporządzenia będzie karane według ustawy oraz zobowiązał komisarza policji, szefa żandarmerii i staż gminną do pilnowania przestrzegania powyższych przepisów. Swoje rozporządzenie uzasadnił przewrotnymi argumentami. Podjął je jednak dlatego, że Rząd i Kościół skapitulowały przed 20 tysiącami pielgrzymów do groty.

15 lipca rozpoczęły się wakacje w całej Francji. Nazajutrz Bernadetta siedzi na łączce nad rzeką Lapaca, znajdującą się w innej części miasta niż grota. Kwadrans po siódmej bije zegar na kościele Św. Piotra w Lourdes. I zanim przebrzmiało jedno z uderzeń zegara Bernadetta otrzymuje odpowiedź na swoje ciągłe: Kiedy? Odpowiedź brzmi: Teraz. Ten tajemniczy bodziec każe jej się natychmiast poderwać z miejsca. Bernadetta biegnie do miasta, aby zwierzyć się ciotce Lucyli, lecz już w drodze postanawia być sama z Panią. Niestety, kilka osób spostrzegło jej bieg i rozpowszechniło: Bernadetta idzie do groty. Rodzina i obcy ruszyli za nią. Bernadetta zatrzymała się przed grota ą, po przeciwnej stronie rzeki. Wnętrze groty zasłonięte było do połowy wysokości drewnianą ścianą. Zauważyła, że spod sklepienia niszy promienieje jasność. Porusza się w niej coś białego. Bernadetta przeciera oczy i nagle...robi się śmiertelnie biała, skóra na twarzy napina się, źrenice się rozszerzają. Stoi tam – woła Bernadetta – o tam! Pani stoi na zewnątrz groty. Na brzegu rzeki. Po raz pierwszy Pani stoi na swoich nieskalanych, woskowych stopach na równej ziemi. Złote róże błyszczą wspaniale. Pani jest dziś więcej niż kiedykolwiek „Panią”, młodziutkim stworzeniem owianym dziewczęcym urokiem. W ciągu owych dwóch tygodni, począwszy od 11 lutego, kiedy codziennie wzywała Bernadettę do groty, Pani miała swoje plany i tajemnicze cele. Bernadetta była Jej potrzebna, aby pójść do dziekana, zażądać od niego procesji, aby wygrzebać źródło w ziemi. Dziś jest inaczej. Dziś Pani już nie ukrywa w sercu nieokreślonych zamiarów, które by wprowadziły rozterkę do miłosnego sam na sam. Dopiero dziś całkowita, niepodzielna miłość Uszczęśliwiającej zwraca się ku uszczęśliwionej. Uśmiech Pani

nie jest dziś pełen dostojnej łaskowości, lecz wesoły i koleżeński...Bernadetta, nie odwracając oczu, szuka różańca w swoim woreczku. Lecz Pani prawie niedostrzegalnie potrząsa głową. Może to ma znaczyć: Na różaniec będziesz miała jeszcze dużo, dużo czasu. Dziś nadeszła chwila, aby patrzeć i tylko patrzeć... Bernadetta ma ochotę coś powiedzieć. Lecz Pani podnosi palec do ust. Może chce przez to wyrazić: - Proszę nic nie mówić. Czy jest jeszcze do powiedzenia coś takiego, czego bym nie wiedziała? I Ja również nie mam nic do powiedzenia. Bernadetta jednak nie może się powstrzymać i nieme, bolesne pytanie rwie jej się z serca: - Czy to ostatni raz, o Pani, czy naprawdę ostatni raz? Pani choć rozumie pytanie doskonale, nie daje na nie żadnej odpowiedzi. Tylko uśmiech Jej staje się jeszcze bardziej radosny, bardziej przyjacielski i pocieszający. A w rzeczywistości uśmiech ten ma być odpowiedzią: - Ostatni raz? Dla nas nie ma ostatniego razu. Musimy rozstać się dziś na czas dłuższy, ale i Ja pozostanę na świecie i ty zostajesz na świecie. Wobec tego Bernadetta zaprzestaje swych bolesnych pytań i pograża się całkowicie w patrzenie, tak jak nigdy dotychczas. Bo Bernadetta wie na pewno: To jest pożegnanie! Również i Pani zdaje się dawać wszystko z siebie. Pozwala się oglądać aż do granic możliwości, przybliża się ofiarnie, jakoby niosły Ją fale przyływu. Zmrok już zapadł zupełny. Pani jeszcze jest. Przez subtelność serca wybrała tę chwilę, w której uchodzące światło dnia wchłania Ją i Jej odejście. Nie chce zostawić Bernadetty tak, jak zwykle ani pogłębić jeszcze bardziej stanu zachwycenia, aby możliwie jak najmniej bólu po sobie zostawić. Pani zaczyna odchodzić bardzo wolno, nie odwracając twarzy od dziewczynki. Wydaje się, jakby podniosła rękę i kiwa nią ku swej wybrance, tak jak zwykli to czynić przy rozstaniu kochający się ludzie. Również Bernadetta podnosi rękę, lecz brak jej sił, aby uczynić jakikolwiek ruch pożegnania. Bernadetta już prawie nic nie widzi. Pozostaje jeszcze przez kilka minut na klęczkach, po czym wstaje i podchodzi do zgromadzonych ludzi.

Bernadetta Soubirou urodziła się 7 stycznia 1844 r. w Lourdes w rodzinie katolickiej. Po objawieniach Najświętszej Paniienki, Bernadetta w wieku przeszło dwudziestu lat, za radą i przy pomocy biskupa Forcade, wstępuje do klasztoru sióstr w Nevers i przybiera imię zakonne Marii Bernardy. Podczas poważnego kryzysu zdrowia, na ręce biskupa Forcade, Bernadetta złożyła potrójne święte śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Mistrzynie nowicjatu, chociaż wierzyła, że Bernadetta miała wizje, to jednak miała wątpliwości, że objawiająca się jej Pani nazwała siebie po imieniu: **Jam jest Niepokalane Poczucie**. Mocno udręczona tymi wątpliwościami, prosiła, aby Bernadetta, poprzez jakiś nadzwyczajny znak przekonała ją jeszcze tylko o tym. Bernadetta utrzymywała w tajemnicy stygmat swej śmiertelnej choroby, ale chcąc pomóc siostrze w przewyciężeniu udręk duchowych odkryła swoją lewą nogę. Pokazała kolano okropnie zniekształcone guzem wielkości głowy dziecka. Mistrzynie zrobiło się słabo na ten straszny widok. Padła na kolana u stóp Bernadetty, jakby rażona poznaniem tajemniczego związku. Zrozumiała, że do wszystkich cudów, których Bóg dokonał przez Bernadettę, dorzuca jeszcze jedną łaskę, łaskę cierpienia, łaskę naśladowania Chrystusa. Bernadetta zmarła 16 kwietnia 1879 roku w wieku 35 lat. Jej ciało do dziś zachowało się nietknięte.

Dziewica z Massabielle wybrała sobie niewinne stworzenie za narzędzie i jako pierwsze zlecenie włożyła mu w usta z uporem powtarzane nawoływanie: **Pokuta, pokuta, pokuta!** Świat jest brudny. Świat jest chory!

Objawienia Matki Bożej w Lourdes badała Komisja, utworzona przez ordynariusza, biskupa Laurence`a. Konkluzje zostały ogłoszone 18 stycznia 1862

roku: To naprawdę Matka Boża ukazywała się Bernadecie 18 razy w grocie masabielskiej. Bernadetta została kanonizowana 8 grudnia 1933 roku.

4. Objawienia w Fatimie

Przyszła wiosna 1916 roku. Pierwsza wojna światowa (1914 – 1918) szalała w najlepsze. W Portugalii jej tragiczne konsekwencje były bardziej niszczycielskie niż w innych krajach wskutek bezlitosnych prześladowań religijnych, które prowadzono od wielu lat i które zmierzały do dechrystianizacji kraju, do przekształcenia Narodu Świętego Różańca w kryjówkę Antychrysta.

Łucja (lat 10) razem ze swoimi kuzynami: Frankiem (lat 9) i Hiacyntą (lat 7), którzy odtąd uzyskali od mamy pozwolenie na zajmowanie się małym stadem owiec, znaleźli się na pastwisku na stoku Cabeco. Wówczas ujrzeli nad laskiem, poruszającą się, białą postać. Postać ta zbliżyła się do dzieci i rzekła: **„Nie lękajcie się! Jestem Aniołem Pokoju. Módlcie się ze mną”**. Klękniętą i pochylili czoło do samej ziemi. Dzieci powtarzały za nim słowa:

„Boże mój, wierzę, wielbię, mam nadzieję i kocham Cię. Proszę Cię o wybaczenie dla tych, którzy nie wierzą, nie wielbią, nie mają nadziei i nie kochają Ciebie”.

Kiedy powtórzył trzykrotnie te słowa, wstał i rzekł:

„Tak się módlcie. Serce Jezusa i Matki Bożej są czułe na głos waszych błagań” i zniknął.

Latem, na przełomie lipca i sierpnia, kiedy dzieci bawiły się razem w ogrodzie Łucji ujrzały tę samą postać, która przemówiła:

„Co robicie? Módlcie się! Musicie dużo się modlić! Serce Jezusa i Maryi mają wobec was zamysły miłosierdzia. Ofiarujcie bezustannie Najwyższemu modlitwy i ofiary”.

Jak mamy składać ofiary? - zapytała Łucja.

„Z wszystkiego, co macie, złożcie ofiarę jako akt zadośćuczynienia za grzechy, które Go obrażają, i błagania o nawrócenie grzeszników. W ten sposób uzyskacie pokój dla waszej ojczyzny. Jestem Aniołem Stróżem, Aniołem Portugalii. Przede wszystkim przyjmujcie i znoście uległe cierpienia, jakie Pan Bóg na was ześle”.

Dwa miesiące później, kiedy dzieci znów wspięły się ze swoimi owcami na Cabeco i odmawiały różaniec i modlitwę Anioła, której nie mogli zaniedbać, Anioł powrócił. Trzymał w dłoni kielich, a nad nim Hostię, z której ściekały do kielicha krople krwi...Anioł ukląkł obok dzieci i zachęcił, żeby trzykrotnie powtórzyły modlitwę:

„Najświętsza Trójco, Ojcze, Synu i Duchu Święty, wielbię Cię w głębi serca i ofiaruję Ci drogocenne Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa obecnego we wszystkich tabernakulach na całej ziemi jako zadośćuczynienie za zniewagi, świętokradztwa i obojętność, które Go znieważają. I przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca oraz Niepokalanego Serca Maryi proszę Cię o nawrócenie nieszczęsnych grzeszników”.

Potem wstał, wziął znowu w ręce kielich i dał Hostię Łucji, a to, co było w kielichu, dał do wypicia Hiacyncie i Frankowi, mówiąc przy tym:

„Bierzcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa straszliwie znieważanego przez niewdzięcznych ludzi. Zadośćuczynicie za ich grzechy i pocieszcie waszego Boga”.

Znowu klęknął i powtórzył razem z dziećmi trzykrotnie tę samą modlitwę. Potem zniknął. Miał uczynić dzieci godnymi zobaczenia, jak „otwiera się niebo”, i rozmawiania z Królową niebios i uczynił to przez rajską Komunię.

Gdy dzieci wracały, Łucja, posłuszna wyraźnemu i stanowczemu głosowi, gorąco zaleciła kuzynom, żeby nikomu nie mówili o wydarzeniu. Tak trwało do wiosny 1917 roku.

Był 13 maja 1917 roku. Dzieci udały się rano do Fatimy na Mszę świętą, a około godziny dziesiątej popędziły swoje owce do Cova da Iria (Kotlina Irii), gdzie łąki były w kwiatkach i owce znalazły w obfitości majową trawę. Słońce jaśniało pełnym blaskiem. Tam najpierw oślepił ich błysk, który uznali za błyskawicę zwiastującą nadciągającą burzę. Dzieci zaczęły szybko wracać do domu. Kiedy dotarły na dno kotliny, musiały się zatrzymać, oniemiałe i zdumione. Przed nimi w odległości dwóch kroków, nad małym zieleniejącym dąbkiem stała młodzianka Pani nieopisanie piękna, jaśniejąca bardziej niż słońce. Pani powiedziała: **„Nie lękajcie się. Nie zrobię wam nic złego”**. Łucja spytała: - Skąd Pani przybywa? – **„Przybywam z nieba”** – odpowiedziała Pani. Na pytanie Łucji: Czego żąda Pani ode mnie? – Pani powiedziała:

„Przybywam prosić was, byście przychodzili tutaj przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia każdego miesiąca, o tej samej godzinie. Potem powiem wam, kim jestem i czego od was chcę”.

Na następujące pytania Łucji, Pani odpowiedziała:

- A ja pójdę do nieba? – **„Tak”!**

- I Hiacynta? – **„Tak”!**

- I Franek? – **„On też, ale musi odmówić wiele Różańców”**.

Łucja przypomniała sobie wtedy o dwóch zmarłych niedawno dziewczynach i spytała Panią:

- Czy Maria das Neves jest już w niebie (miała jakieś 16 lat)?

- **„Tak, jest w niebie”**.

- A Amelia (wydawało się Łucji, że miała 18-20 lat)?

- **„Pozostanie w czyścicu aż do końca świata”**.

Następnie Pani spytała:

- **„Czy chcecie oddać się Bogu i znosić wszystkie cierpienia, jakie zechce na was zesłać, w zadośćuczynieniu za grzechy, które Go znieważają, i jako modlitwę błagalną za nawrócenie grzeszników?”**

Tak, chcemy – odpowiedziały dzieci.

Pani dodała: **„Tak więc musicie dużo przecierpieć, ale łaska Boga doda wam otuchy”**.

Po słowach: **„Odmawiajcie Różaniec codziennie, by uzyskać pokój na świecie i zakończenie wojny”** Pani zaczęła się wznosić łagodnie i przesuwając ku wschodowi, aż zniknęła w ogromnej odległości.

Kiedy Hiacynta wróciła do domu, nie utrzymała tajemnicy i powiedziała: Mamusiu, dzisiaj w Cova da Iria widziałam Matkę Boską!

13 czerwca, koło jedenastej, cała trójka maszerowała w stronę Cova da Iria. Biała Pani stała już na drzewku, zupełnie taka sama jak miesiąc wcześniej. Na pytanie Łucji, czego Pani sobie życzy, Pani powiedziała:

- **„Chcę, żebyś przyszła tutaj trzynastego następnego miesiąca, żebyś codziennie odmawiała Różaniec i żebyś nauczyła się czytać. Potem ci powiem, czego chcę”**.

Łucja prosiła, żeby Pani zabrała ich do nieba. Pani odpowiedziała:

- „Tak, Franka i Hiacyntę zabiorę niedługo, ale ty zostaniesz tu jeszcze przez jakiś czas. Jezus chce posłużyć się tobą, żeby Mnie poznało i pokochano. Chcę ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca”.

Pani zapewniła Łucję, że nigdy jej nie opuści: „**Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę. Moje Niepokalane Serce będzie Twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga**”.

13 lipca, dokładnie w południe, Pani przybyła. Łucja zebrała się na odwagę i zadała to samo co zwykle pytanie: - Czego Pani sobie życzy?

- „**Chcę – odparła Pani – żebyście przyszli tutaj trzynastego następnego miesiąca i żebyście nadal codziennie odmawiali Różaniec, by uzyskać pokój dla świata i koniec wojny. W październiku powiem, kim jestem, czego chcę i uczynię cud, który wszyscy będą mogli dobrze zobaczyć i uwierzyć**”.

W tym widzeniu Pani przekazała dzieciom trzyczęściową tajemnicę:

- o istnieniu piekła: „**Widzieliście piekło, do którego trafiają dusze biednych grzeszników**”;

- o ocaleniu, jakie jest w Jej Niepokalanym Sercu: „**Aby zbawić grzeszników, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mojego Niepokalanego Serca. Jeżeli uczynią to, co wam powiem, wiele dusz się zbawi i zazna pokoju. Wojna kończy się**”.

- o prześladowaniu chrześcijan i cierpieniu Ojca Świętego: „**A jeśli nie przestaną obrażać Boga, za pontyfikatu Piusa XI zacznie się następna wojna, jeszcze gorsza. Kiedy zobaczycie noc rozświetloną nieznanym blaskiem, wiedzcie, że jest to wielki znak, jaki Bóg zsyła wam, iż ukarze świat za jego zbrodnie - wojną, głodem i prześladowaniami Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec żądam poświęcenia Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu, zadośćuczyniającej Komunii w pierwsze soboty miesiąca. Jeśli wysłuchają moich prośb, Rosja nawróci się i zapanuje pokój. Jeśli nie, rozsiewe swoje błędy po całym świecie, doprowadzając do wojen i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą umęczeni, Ojciec Święty będzie musiał dużo przecierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych. W końcu zatriumfuje moje Niepokalane Serce. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która nawróci się, i zostanie dany światu jakiś czas pokoju. W Portugalii zawsze będzie zachowany dogmat wiary ...**”

Pani dodała:

- „**Kiedy odmawiacie Różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twego miłosierdzia**”.

Po tej wizji Pani uniosła się ku słońcu i zniknęła.

13 sierpnia Łucja i kuzyni zostali porwani przez administratora Fatimy i uwięzieni w Vila Nova de Ourem. Dzień później mała wizjonerka ogłasza gotowość do męczeństwa, ale nie zdradzi tajemnicy otrzymanej miesiąc wcześniej od Pięknej Pani. Po uwolnieniu z więzienia, dopiero w niedzielę 19 sierpnia Pani objawiła się dzieciom w Valinhos. Tam Pani skierowała wielkie wezwanie do modlitwy:

- „**Módlcie się, módlcie się dużo i dokonujcie umartwień za grzeszników, gdyż wiele dusz idzie do piekła, bo nikt nie chce się umartwiać i modlić za nie**”.

Łucja zwróciła się do Pani ze słowami: „Chciałabym prosić o uleczenie kilku chorych”. Pani odpowiedziała: „**Tak, niektórych uleczę w ciągu roku**”. Następnie, jak zwykle, Pani zaczęła wznosić się w kierunku wschodnim i zniknęła.

13 września Pani objawiła się dzieciom w Cova da Iria, do której przybyło dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Zachęcała dzieci do modlitwy różańcowej w intencji pokoju oraz zapowiedziała dokładniej październikowy cud, a także mówiła, że Pan Bóg jest zadowolony z ich umartwień:

- „**Odmawiajcie nadal różaniec, żeby uzyskać zakończenie wojny. W październiku przybędzie również Nasz Pan, Matka Boża Bolesna i z góry Karmel, św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, żeby błogosławić świat. Bóg raduje się waszymi ofiarami, ale nie chce, żebyście spali ze sznurem. Noście go tylko w ciągu dnia**”.

Po wizji Pani wzniosła się do swej siedziby.

13 października w Cova da Iria Pani po raz ostatni objawia się Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi. Pani prosi o wybudowanie kaplicy w miejscu objawień i odmawianie Różańca oraz wzywa ludzi, aby nie obrażali Boga swoimi grzechami:

- „**Chcę, aby wybudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Boską Różańcową. Odmawiajcie w dalszym ciągu codziennie Różaniec. Niech nie obrażają więcej Boga, naszego Pana, który już i tak jest bardzo obrażany. Wojna się skończy i żołnierze wkrótce wrócą do domów**”.

Na znak prawdziwości swych objawień Najświętsza Pani czyni „cud słońca” (czerwone, zielone i innych kolorów słońce obracało się wokół swojej osi).

Kiedy Matka Boska zniknęła w ogromie firmamentu, koło słońca ukazała się Święta Rodzina. Po prawej stronie znajdowała się Matka Boska, ubrana na białą suknię i jasnoblękitny płaszcz; po lewej stronie znajdował się święty Józef, który trzymał na ręku Dzieciątko i błogosławił świat znakiem krzyża. Kiedy ta wizja zniknęła, Łucja ujrzała jeszcze, jak Pan nasz błogosławi lud i zobaczyła raz jeszcze Matkę Boską, najpierw jako Matkę Boską Bolesną, a potem jako Matkę Boską z Karmelu.

Na widok „cudu słońca” 100 tysięcy ludzi, obecnych wówczas w Cova da Iria padło na kolana z trwogi. Był on przeznaczony dla tłumu, żeby widząc uwierzył i roznosił daleko i w przyszłości, żeby wraz z wiadomością o cudzie również roznosił przede wszystkim wiadomość bardziej niż kiedykolwiek zbawczą. Tę, że Matka Boska naprawdę zstąpiła ze swego niebieskiego królestwa, by przynieść ludziom orędzie miłosierdzia i zbawienia.

13 maja 2000 roku, papież Jan Paweł II beatyfikował w Fatimie dwoje rodzeństwa, którym objawiła się Matka Najświętsza w 1917 roku: Franciszka (Francisco, 1908-1919) i Hiacyntę (Jacinta, 1910-1920) Marto. Rodzeństwo zmarło z powodu powikłań po grypie.

13 lutego 2005 roku, Łucja de Jezus Maria dos Santos, w wieku 98 lat (urodziła się 22 marca 1907 roku), po trzech godzinach spokojnego gaśnięcia wypowiada ostatnie słowa: „Serce Jezusa, Niepokalane Serce Maryi. Z Franciszkiem i Hiacyntą idziemy, idziemy, idziemy...”. Była godzina 17.25 – czas, kiedy rozpoczęły się w 1917 roku fatimskie objawienia.

V. Maryja w życiu każdego chrześcijanina

Maryjny wymiar życia ucznia Chrystusowego wypowiada się w sposób szczególny poprzez synowskie zawierzenie względem Bogarodzicy, które ma swój początek w testamencie Odkupiciela na Golgocie. Zawierając się po synowsku Maryi – podobnie jak apostoł Jan – „przyjmuje” Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi własne życie wewnętrzne, poniekąd ludzkie i chrześcijańskie „ja”, według słów: „wziął Ją do siebie”. Staramy się w ten sposób wejść w zbawczy zasięg tej „macierzyńskiej miłości”, poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna” i „współdziała w ich rodzeniu i wychowaniu” wedle tej miary daru, jaka każdemu jest właściwa z mocy Ducha Chrystusowego. Tak też realizuje się owo macierzyństwo wedle Ducha, jakie stało się udziałem Maryi pod Krzyżem i w wieczniku.

To zawierzenie się syna Matce – nie tylko ma swój początek w Chrystusie, ale także do Niego ostatecznie jest skierowane. Można powiedzieć, że Maryja stale powtarza wszystkim te same słowa, jakie wypowiedziała w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. On bowiem – Chrystus – jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi; On jest „Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14,6). Jego – Przedwiecznego Syna – Ojciec dał światu, aby człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

Dziewica z Nazaretu stała się pierwszym „świadkiem” tej zbawczej miłości Ojca, i pragnie też zawsze i wszędzie pozostawać Jego pokorną służebnicą. W stosunku do każdego chrześcijanina, do każdego człowieka, Maryja jest Tą, która pierwsza „uwierzyła” i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy Jej po synowsku się zawierzają. Im bardziej zaś trwają w tym zawierzeniu i postępują w nim, tym bardziej Maryja przybliża ich do niewypowiedzianych „bogactw Chrystusowych” (por. Ef 3,8). Tym bardziej też rozpoznają w całej pełni godność człowieka i ostateczny sens jego powołania: „Chrystus bowiem w pełni objawia człowieka samemu człowiekowi”.

Ten maryjny wymiar życia chrześcijańskiego znajduje szczególny wyraz w odniesieniu do kobiety i jej pozycji społecznej. Kobiecość istotnie stanowi szczególną więź z Matką Odkupiciela. Postać Maryi z Nazaretu rzuca światło na kobietę jako taką przez sam fakt, że Bóg w tym wzniosłym wydarzeniu Wcielenia Syna zawierzył się wolnej i czynnej posłudze niewiasty. Można zatem stwierdzić, że kobieta, spoglądając na Maryję odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie. W świetle Maryi Kościół widzi w kobiecie odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, niestrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty.

Cześć oddawana Maryi jest najpewniejszą i najkrótszą drogą prowadzącą wprost do Chrystusa. Życie Maryi, w każdym swym okresie ukazuje, co znaczy żyć dla Chrystusa i z Chrystusem na co dzień. Patrząc na Nią uczymy się czujnej gotowości na każde wymaganie Pana. Najczęstsze modlitwy maryjne przybliżają nas zawsze bezpośrednio do Jezusa i całej tajemnicy zbawienia. Rozpatrzmy trzy z nich.

Ave Maria składa się – aż do prośby końcowej z samych słów Pisma Świętego: pozdrowienie anielskie łączy się z cudownymi słowami Elżbiety, które uczą nas jednocześnie, czym jest prawdziwa cześć Maryi („Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego”. Dodana prośba końcowa, która

za Soborem Efeskim nadaje Maryi chrystologiczny tytuł „Matki Bożej” wyraża prośbę chrześcijanina o wstawiennictwo przed Bogiem i w rozstrzygającej godzinie śmierci.

Anioł Pański nie wykracza również poza treści biblijne; trzy krótkie wezwania chrystocentryczne mówią o zwiastowaniu Najświętszej Dziewicy wcielenia Syna Bożego, Jej przyzwoleniu oraz dokonaniu się wcielenia. Dodane trzy **Zdrowaś** pozwalają nam zatrzymać się przy człowieku, w którym ten cud się dokonał, i jakby poddać się jego promieniowaniu. Każdy chrześcijanin, jeżeli miano to ma nosić, modląc się tak wie, że wcielenie Słowa dotyczy go osobiście, w nim także winno się ono dokonać.

Różaniec splata w jedno całą historię zbawienia; uprzytamnia misteria z życia Jezusa – Jego młodości, życia publicznego zakończonych męką, zmartwychwstania i wypełnienia, w które Syn włączył także Maryję, jako prototyp Kościoła. Różaniec wprowadza nas dalej we własną modlitwę Chrystusa do Ojca i wreszcie w nowe, nieustanne uwielbienie Trójcy Przenajświętszej; poprzedza to wszystko pełne wyznanie wiary.

Cześć oddawana Maryi byłaby bezużyteczna, gdyby nie prowadziła bezpośrednio do naśladowania postaw maryjnych, a nawet do przyswojenia ich sobie. W Maryi wszystko ma związek z Jej „fiat” i z niego konsekwentnie wynika. Jej „niech mi się stanie według słowa Twego” nie jest niczym innym, jak doskonałym echem człowieka na bosko-ludzkie „tak” Jezusa, powiedziane Ojcu: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,7). A także: „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale Tego, który Mnie posłał” (J 6,38).

Naśladować „tak” Maryi uczą nas wydarzenia ewangeliczne, w których spotykamy Matkę Bożą w wielu różnych sytuacjach:

- za natchnieniem Ducha Świętego niosącą ludziom Jezusa (Nawiedzenie św. Elżbiety),
- jako niewiastę mężną w czasie ucieczki do Egiptu,
- krzątającą się przy niepozornie mało znaczących pracach domowych,
- kontemplującą - jak dwukrotnie zaznacza Ewangelia - i wiernie chowającą w sercu wszystkie wydarzenia dotyczące Syna (Łk 2,19.51),
- widzimy Ją też jak wstawia się za gospodarzami wesela, którym zabrakło wina,
- z troską i modlitwą dzieli trudy Syna wypełniającego swą misję,
- znajdujemy Ją wreszcie pogrążoną w najwyższym bólu pod Krzyżem – jako symbol Kościoła – w Niewieście z Apokalipsy cierpiącej męki rodzenia, a także obecną w modlitwie i działalności Kościoła.

Mamy spoglądać na Maryję jako na wzór, wskazujący, jak powinniśmy pełnić z pokorą i wielkodusznie te zadania, które każdemu z nas w tym życiu Bóg powierza, dla pozyskania zbawienia czy to własnego, czy innych. Patrząc w duchu z pobożnością na Maryję, mamy poczuwać się pobudzeni do ufnej modlitwy, do czynienia pokuty, do świętej bojaźni Bożej. Ponawiając osobiste poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi starajmy się całym swym postępowaniem coraz doskonalej wypełniać wolę Bożą, naśladować ze czcią Królową Niebios i służyć Jej w duchu synowskim.

VI. Maryja – Królową Polski

Najstarszym świadectwem, charakterystycznym dla Polaków, kultu Maryi jest średniowieczna pieśń „Bogurodzica Dziewica...” (znane są jej rękopiśmienne odpisy z XV wieku). Daje ona skrótowy wykład wiary przedstawiając podstawowe prawdy Maryjne: Boskie Macierzyństwo, nienaruszone Dziewictwo, pośrednictwo na ziemi i orędownictwo w niebie.

Tradycja tytułu Najświętszej Maryi Panny „Królowa Polski” sięga drugiej połowy XIV wieku. U Jana Długosza (1415 – 1480) przy wzmiance o jasnogórskim obrazie w *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* pada określenie: „Królowa świata i nasza”. Tytuł ten, jako jedno z wezwań, był włączony do litanii loretańskiej już za króla Jana Kazimierza.

Obrona Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego w 1655 roku umocniła Naród w przekonaniu, że Matka Boża z tego wizerunku czuwa nad losami Polski. Podkreślić tu należy, że ojcowie paulini bronili nie świętego obrazu (ikona zawczasu wywieziona została w bezpieczne miejsce na Śląsk), lecz świętego miejsca, właśnie sanktuarium maryjnego. Dlatego też od 1655 roku Jasna Góra w świadomości Polaków jest czymś w rodzaju ostoi, miejscem ostatniego ratunku. Fakt obronienia klasztoru jasnogórskiego uznano za cud i przypisano opiece Matce Bożej.

Pragnąc niejako usankcjonować rolę Maryi w obronie Narodu polskiego, król Jan Kazimierz 1 kwietnia 1656 roku ogłosił we Lwowie Matkę Bożą Częstochowską Królową Polski. Natchnienie do złożenia Ślubów sam król przypisuje w nich Bogarodzicy. Właściwie usankcjonował to, co od wieków żyło w świadomości Polaków. Tytuł „Królowa Polski” pojawiał się już bowiem wcześniej w odniesieniu do Matki Bożej Częstochowskiej, na przykład w tekstach literackich XIV wieku, a w 1562 roku Grzegorz z Sambora pisze już o „Królowej Polski i Polaków”.

ŚLUBY KRÓLA JANA KAZIMIERZA I STANÓW RZECZYPOSPOLITEJ zaprzysiężone imieniem Narodu – przed cudownym obrazem Najświętszej Panny Łaskawej w katedrze Lwowskiej; Lwów, 1 kwietnia 1656 roku:

„Wielka Boga – Człowieka Matko, o Przeczysta Panno!

Ja, Jan Kazimierz, z łaski Twego Syna Króla Królów a Pana mego i z Twojej łaski Król, u stop Twoich najświętszych na kolana padając, obieram Cię dzisiaj za Patronkę moją i moich państw Królową, i polecam Twojej szczególnej opiece a obronie siebie samego i moje Królestwo Polskie z Księstwami: Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzkiem, Inflandzkim, Czernichowskim, jako też wojska obydwu narodów i wszystkich mój lud. Wzywam pokornie w tym opłakanym i zamieszanym Królestwa mego stanie, Twego miłosierdzia i pomocy przeciw nieprzyjaciołom świętego Rzymskiego Kościoła. A ponieważ największymi dobrodziejstwami Twymi zobowiązany, czuję w sobie gorącą żądzę służenia Ci gorliwie z narodem, przyrzekam więc moim, rządców i ludu imieniem Tobie i Twemu Synowi, Panu Naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć Twoją wszędzie po krajach mego Królestwa rozszerzać będę. Przyrzekam wreszcie i ślubuję wyjednać u Stolicy Apostolskiej, skoro tylko za przemożnym Twoim pośrednictwem i wielkim Syna Twego miłosierdziem zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi a szczególnie nad Szwedami odniosę, aby dzień ten corocznie dla Ciebie i Syna Twojego, na zawdzięczenie łask wiecznymi czasy obchodzono i święcono, i dołożę z Biskupami Królestwa starania, ażeby moje obietnice przez ludy moje wypełnione były. Ponieważ zaś z wielką boleścią mego serca widzę, że wszystkie klęski, jakie w ostatnich

siedmiu latach na moje Królestwo spadły, jako to: zaraza, wojny i inne nieszczęścia, zesłane zostały przez Najwyższego Sędziego jako chłosta za jęki i uciemiężenie chłopów, przyrzekam więc i ślubuję, że po odzyskaniu pokoju użyję ze wszystkimi Stanami wszelkich sposobów, ażeby lud mego Królestwa od wszelkich niesprawiedliwych ciężarów i uciśnienia uwolnionym został. **Spraw to, o Najmiłosierniejsza Królowo i Pani, abym do wykonania moich przedsięwzięć, którymiś mnie sama natchnęła, łaskę Twojego Syna otrzymała!”**

Podobno Matka Boża, 15 sierpnia 1617 r. w Neapolu, objawiła swój tytuł włoskiemu jezuitcie Juliuszowi Mancinellemu w słowach: „Zow mię Królową Polski”. Wieść o tym widzeniu jezuita rozpowszechniał Albrycht St. Radziwiłł, kanclerz wielki litewski.

W 1717 roku papież Klemens XI wydał dekret koronujący ikonę częstochowską. W ten sposób Królowa Polski stała się niejako Królową Świata.

Szczególną czią otaczali ikonę Matki Bożej Częstochowskiej królowie polscy. Poczynając od Jagiełły, fundatora klasztoru, wszyscy monarchowie polscy zjeżdżali na Jasną Górę natychmiast po swej koronacji, by złożyć hołd Maryi. Nie uczynił tego jedynie ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski. (Może to właśnie było przyczyną nieszczęść, które za jego panowania spadły na Polskę?) Składali też pokłon Matce Bożej Częstochowskiej polscy bohaterowie narodowi: Stanisław Żółkiewski, Stefan Czarniecki, Karol Chodkiewicz, Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko.

W 1918 r. Episkopat Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie święta dla Polski pw. „Królowej Polski”. Papież Benedykt XV zatwierdził to święto w 1920 r. Natomiast jako tytuł uroczystości liturgicznej, obchodzonej 3 maja, na prośbę Episkopatu Polski, zostało zatwierdzone 12 października 1923 r. przez Piusa XI.

Ogólnonarodowe ślubowania maryjne oraz historyczna elekcja Maryi na Królową Polski są polską osobliwością przez wyjątkową rangę duchową, jaką uzyskały w religijnej i narodowej świadomości Polaków.

W naszych czasach orędownikiem kultu Maryi był S.B. Ksiądz Prymas Stefan kardynał Wyszyński. Z jego inicjatywy powstały Jasnogórskie Śluby Narodu złożone w 1956 roku pod nieobecność Prymasa Polski (uwięziony przez władze komunistyczne Polski) ustami przewodniczącego Episkopatu Polski bpa Michała Klepacza. Był to akt wznawiający złożone trzysta lat wcześniej przez króla Jana Kazimierza przyrzeczenia.

Podczas 45. Konferencji Episkopatu Polski w kwietniu 1957 r., której przewodniczył – po wyjściu z więzienia – Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, biskupi zatwierdzili projekt Nawiedzenia wszystkich polskich parafii przez wierną kopię Cudownego Obrazu Jasnogórskiego. Wykonania kopii Obrazu podjął się prof. Leonard Torwirt z Torunia, z pochodzenia Szwed. Ojciec Święty Pius XII pobłogosławił tę kopię Cudownego Obrazu z Kaplicy Jasnogórskiej. Nawiedzenie w parafiach kolejnych diecezji rozpoczęło się 26 sierpnia 1957 r. W dniu 3 maja 1966 r. kopia Wędrującej Pani powróciła na krótko na Jasną Górę, gdzie podczas uroczystej Mszy św. Episkopat Polski pod przewodnictwem Kardynała Wyszyńskiego ponowił Akt Oddania Narodu w Macierzyńską Niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i świecie:

„Matko Boża, Niepokalana Maryjo! Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości.

Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna, i zawsze zwyciężasz. Spraw więc, Wspomożycielsko Wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.”

Po tej uroczystości kontynuowano Nawiedzenia parafialne. Odtąd dwukrotnie Obraz był siłą pilotowany przez Milicję Obywatelską, raz na Jasną górę; drugi raz – do Warszawy. Z tego powodu nie odbyły się uroczystości milenijne w Nowym Dworze i na Żoliborzu w Warszawie. Natomiast uroczystości w Sandomierzu w dniu 3 lipca 1966 r. odbyły się bez Obrazu. 2 września 1966 r. nie dopuszczono do Nawiedzenia w diecezji katowickiej, gdyż MO zawróciła siłą kapłanów wiozących Obraz i nałożyła jego areszt na Jasnej Górze. Odtąd, aż do 1972 r., Nawiedzenie diecezji i parafii odbywało się „przy pustych ramach”, ubogaconych kwiatami oraz symboliczną świecą i ewangeliarzem. 13 czerwca 1972 r. Obraz – za wiedzą Księdza Prymasa został „wykradzony” przez księży Józefa Wójcika i Romana Siudka oraz dwie siostry służki z Mariówki i po fantastycznych przygodach powrócił na trasę peregrynacyjną. Nawiedzenie, wskutek potęgi naszej Matki, przerodziło się w wielką manifestację wiary i wydało ogromne owoce modlitwy i nawróceń. 12 października 1980 r., na zakończenie Nawiedzenia przeniesiono Obraz z katedry częstochowskiej na Jasną Górę. Jednakże już od 18 października 1980 r. do 30 marca 1982 r. Obraz wędrował po wszystkich parafiach Warszawy, a przed jubileuszem 600-lecia obecności Maryi w znaku jasnogórskiego Wizerunku (1983) Nawiedzenie odbywało się w katedrach biskupich na terenie Polski. Od 4 maja 1985 r., od Drohiczyzna, trwa kolejna peregrynacja – Obraz obecnie peregrynuje w diecezji radomskiej.

W 1962 r. papież Jan XXIII ogłosił Maryję Królową Polski główną patronką Polski i niebieską Opiekunką naszego Narodu.

Podkreślić należy, że obecność Matki Bożej w dziejach i kulturze Narodu polskiego znalazła charakterystyczny wyraz już na początku drogi biskupiego posługiwania Karola Wojtyły w jego maryjnym zawołaniu „Totus Tuus”, które później powtórzone zostało w jego herbie papieskim stając się od 16 października 1978 roku istotnym hasłem wytyczającym program życiowy i posługę papieską obecnie już Sługi Bożego Jana Pawła II.

Kobiety polskie w dniu 3.V.1926 roku na Jasnej Górze złożyły wotum w postaci berła i złotego jabłka, które znajdują się po lewej stronie Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Napis na berle: „Matko, Królowo Korony Polskiej! My, kobiety polskie, składamy Ci berło jako symbol władzy. Rządź nami! Niech trzy cnoty ewangeliczne: Wiara, Nadzieja i Miłość, prowadzą Twój Naród do chwały!”
Napis na złotym jabłku: „Królowo Korony Polskiej – Królestwa swego strzeż!”

Po raz drugi kobiety polskie w dniu 3 maja 1982 roku złożyły wotum dla Jasnogórskiej Matki – kielich mszalny, nazwany „Kielichem Życia i Przemiany Narodu”. Uroczystość zgromadziła ok. 300 tysięcy kobiet i dziewcząt. Akt ślubowania pobłogosławił Ojciec Święty Jan Paweł II. Na Kielichu są wyryte podobizny czterech sławnych kobiet polskich: św. Jadwigi, księżnej, patronki Śląska; św. Jadwigi, królowej Polski; św. Urszuli Ledóchowskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego i S.B. Stanisławy Leszczyńskiej, położnej w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz, która 3000 razy narażała się na

karę śmierci przyjmując porody więźniarek. Obrączki ślubne i biżuteria na Kielich mogły złożyć tylko kobiety, które szanują życie. 10 % biżuterii było przeznaczone na Kielich, a 90% na ratowanie poczętego życia.

W polskiej tradycji ludowej istotne odbicie znalazły uroczystości Matki Bożej:

- Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny (Matka Boża Gromniczna) – 2 lutego,
- Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie (Zagrzewna, Ożywiająca)– 25 marca,
- Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny (Matka Boża Jagodna) – 2 lipca,
- Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny (Matka Boża Zielna) – 15 sierpnia,
- Narodzenie Najświętszej Maryi Panny (Matka Boża Siewna) – 8 września,
- święto Opieki Najświętszej Maryi Panny (założenie rodziny) – 1 października,
- Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny (prognozy na przyszły rok) – 21 listopada.

Pierwszym wizerunkiem maryjnym w Polsce, który otrzymał korony papieskie jest obraz Matki Bożej Łaskawej, znajdujący się obecnie w kościele ojców jezuitów w Warszawie. Uroczystość ta miała miejsce w 1651 roku. Kolejno były koronowane wizerunki: Matki Bożej Częstochowskiej (1717), Matki Bożej Kodeńskiej (1723), Matki Bożej Pocieszenia z Sokala, obecnie w Krakowie (1724), Matki Bożej Podkamieńskiej, obecnie we Wrocławiu (1727) i inne.

Bibliografia:

1. Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła. Księgarnia Św. Wojciecha. Poznań 1997
2. Katechizm Kościoła katolickiego. Pallottinum. Poznań 1994
3. Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Wyd. Księży Marianów. Warszawa 1990
4. Matka Pana. Ks. Rene Laurentin. Wyd. Księży Marianów. Warszawa 1989
5. Maryja. Matka żyjących. Luigi Melotti. Wyd. Ojców Franciszkanów. Niepokalanów 1993
6. Bogarodzica zawsze Dziewica. Tadeusz Kunda. Apostolicum. Ząbki 2000
7. Dlaczego właśnie Ona. Joseph kardynał Ratzinger, Hans Urs von Balthazar, Rudolf Graber. Wyd. Księży Marianów. Warszawa 1991
8. Ineffabilis Deus. Wyd. Ojców Franciszkanów. Niepokalanów. 2003
9. La Salette. Dar Chrystusa dla Kościoła. Jean Jaoun m.s. Księża Misjonarze Saletyni. Kraków 1989
10. Pieśń o Bernadecie. Franciszek Werfel
11. Fatima. Icilio Felici. Wyd. Księży Marianów. Warszawa 1991
12. Siostra Łucja mówi o Fatimie. zebrał O. L. Kondor SVD. VICE-POSTULACAO, P-2496 FATIMA
13. Misja Siostry Łucji trwa. Wincenty Łaszewski. Nasz Dziennik. 2005

14. Nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca. Wyd. Siostr Loretanek. Warszawa 1996
15. Gwiazda Zaranna czyli o naśladowaniu dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny. Franciszek Arias. Wyd. Księży Marianów. Warszawa 1986
16. Mały słownik Maryjny. Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1987
17. Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty na zlecenie Komisji Maryjnej Episkopatu Polski. Wyd. Księży Marianów; Warszawa 1990
18. Kult maryjny w Kościele rzymskokatolickim w Polsce i rosyjskim Kościele prawosławnym. Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum” Warszawa
19. Bogarodzico – Dziewico. Polski almanach maryjny. Instytut Wydawniczy PAX; Warszawa 1987
20. Krótka historia Nawiedzenia. Czesław Ryszka; Niedziela, 29.IV.2007